**Nr. 173.** We Lwowie, Wtorek dnia 30. Lipca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Niedz.
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

## Od Wydawnictwa.

**Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:**

**Z przesyłką pocztową:**

Na 5 miesięcy t. j. od 1. sierpnia do końca grudnia b. r. **8** złr. **40** c.
Na 2 miesiące t. j. od 1. sierpnia do końca września b. r. **3 — 40**
kwartalnie . . . . . **5 — —**
miesięcznie . . . . . **1 „ 70**

**W razie gdyby żądano Tygodnika Niedzielnego więcej niż jeden** egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . — **35** ct.

**Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:**
kwartalnie . . . . **3** złr. **75**
miesięcznie . . . . **1 „ 30**

**Przedpłatę** przyjmuje się **tylko** od **1go** i **16.** każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**" w kwocie . . . 11 złr. — ct.
Na Broszurę „**Rozprawy o funduszach krajowych**" w kwocie . . — „ 65 „
Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „**KRZYWDA i ODWET**", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . — „ 50 „
Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . 1 złr. 30 ct.
Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz.** 5 „ — „
Na **zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania"** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową . . . 2 „ 20 „
Na pismo zbiorowe „**Sioło**" za rok ubiegły 5 złr.; w drodze przedpłaty na dalszy ciąg tegoż od 31. lipca b. r. rocznie **6** złr. w. a.

## Agitacje moskiewskie i austrjackie przeciwdziałanie.

Rzadki dzień mija, aby dzienniki austrjackie nie zanotowały jakiegoś faktu agitacyj moskiewskiej wśród monarchii. To w Galicji jakiś ajent moskiewski, lud podburzający, schwytany, to znowu w Czechach manifestacja jakaś moskiewczyzną niewidzialną urządzona ręką, to jakaś cyfra bajeczna moskiewskich emisarjuszy w Kroacji, to ślady moskiewskich podburzań w Dalmacji i na Pograniczu, to w Siedmiogrodzie, żywa propaganda rumuńska za moskiewskie pieniądze i moskiewskiemi ludźmi prowadzona: na Węgrzech zaś znowu, tak jak w Galicji, oddawna nie brak minowań moskiewskich i apostołowania caryzmu. Gdyby nie wszystkie wiadomości powyższe były ściśle autentycznemi, tyle ich jednak prawdziwych pozostanie, że największy optymista nie będzie wątpić, iż od roku, w $3/4$ częściach monarchii prowadzi się robota rozkładowa, od roku kropla po kropli przesącza się w organizm państwowy trucizna, pod powierzchnią publicznego życia jakaś niewidzialna ręka miny podkłada, jak równie, i to zaprzeczyć się nie da, że działanie de-trukcyjne, na tylu punktach szczepione, chociaż słabo, lecz idzie już własną siłą, i z nabytą prędkością się rozwija.

Wśród takiego stanu rzeczy, zdaje się że nadeszła chwila, w której potrzeba pomyśleć o przeciwdziałaniu, o zabezpieczeniu dóbr zagrożonych, jeśli kto je ma do zabezpieczenia; każden moment spóźniony obronę w przyszłości czyni w dwójnasób trudniejszą.

Gdy w ten sposób kwestję środków okrony, sama siła rzeczy podnosi — ciekawem jest nieznajomość, jak na te środki zapatrują się organa opinii publicznej w monarchii. *Pester Lloyd* organ węgierski, tak mówi o tej kwestji, przy sposobności procesu Berezowskiego:

„Nowe fakta, (wyrok sądu przysięgłych i objawy na korzyść Polski za bytności cara w Paryżu) potwierdzają w nas przekonanie, że Austrja wobec panslawizmu nie jest tak zupełnie bezsilną. Polska sprawa zapewnia Austrji poparcie mocarstw zachodnich Francja nie może się odegrać, bo tradycje historyczne i poczucie sprawiedliwości w ludzie zmuszą ją w stanowczym momencie zabrać się do ocalenia Polski. Anglia nie zechce pozostać także w tyle, ponieważ zna już niebezpieczeństwa, zagrażające Wschodowi, i ponieważ nie może odwlekać, gdy tylko okoliczność się przedstawi, zbudowania w Polsce warowni przeciw Moskwie. Nie jako groźba przeciw Moskwie polska sprawa powinna być użytą; trzeba nareszcie zrozumieć, że rozwiązanie jej przedstawia pierwszorzędny europejski interes. Jeśli znowu ukaże się ona na porządku dziennym, zejść z niego już niepowinna, dopóki Europa nie otrzyma jednego więcej do swego łona niezawisłego państwa. Nie zapominajmy, że tylko przez rozwiązanie sprawy polskiej, może być położona tama wpływowi Moskwy na Wschód, a Wschód sam do rozsądnego przekształtowania doprowadzony..."

Oto rozumowanie węgierskiego organu, którym nie można odmówić ani szerokiego poglądu, ani siły pewnej. Nas one cieszą, cieszą dla tego, że właśnie przychodzą w tej chwili, w której na innym punkcie monarchii koryfeusze stronnictw ludowych radzą także nad środkami obrony Austrji, a potężna prasa na ich usługach nie raz tej sprawy dotyka — lecz radzą w sposób odmienny.

Tam rzecz się sama inaczej przedstawia. Tam wiele krzyku na barbarzyństwo moskiewskie, tam wiele przekleństw na propagandę panslawistyczną, tam wiele hałasu o potrzebie ratowania państwa. Lecz gdy przychodzi do środków ratunku, trudno się dopatrzeć czego chcą ci panowie. Wymierzyć sprawiedliwości ludom Austrji, zaspokoić lojalnych lecz samodzielnych dążeń tych ludów nie chcą, bo to osłabi jedność monarchii, stają więc w poprzek nawet dobrym chęciom korony. Mówią o niebezpieczeństwach bliskiej wojny, o stwierdzonej w smutny sposób słabości armii, lecz powiadają, że tykać nie można skarbu kapitalistów, lecz owszem na ich pożytek potrzeba armię zmniejszyć do połowy. Mówią, o słabości Austrji, lecz na allians francuski się żymają. Czegoż chcą ci panowie? Czy Bóg im rozum odebrał?... Czy może chcą bronić Austrji w chwili niebezpieczeństwa paragrafem 13. konstytucji i prawem o odpowiedzialności ministrów?...

Od roku zadziwiamy świat lojalnością i starannością o utrzymanie monarchii. Przyszedł jednakże, być może, czas powiedzieć, że gdyby nie dobre chęci monarchy, gdyby nie rzadkie odzywania się głosów opinii publicznej, takie jak przytoczony powyżej z *Pester Lloyda*, gdyby nie nadzieja, żywiona przez nie, że w groźnej chwili niebezpieczeństwa skupią się ci, którzy mają potrzebę i wolę ratunku, skupią się niezależnie od centralistycznych szablonów, gotowi użyć wszelkich środków ocalenia, to nam od dawna już na innych drogach wypadałoby szukać przeciwdziałania agitacjom, zabójczym dla nas i dla sprawy cywilizacji.

Ta nadzieja utrzymuje nas na obranej drodze; — lecz i tym głosom, które ze sprawą polską, jak z puklerzem dla Austrji i Europy występują, powiedzieć trzeba, że broń to bezsilna w ręku tych, którzy przedewszystkiem sami polskiej sprawie świadectwa nie złożą, polskim dążnościom sprawiedliwości nie oddadzą, do wzmożenia sił polskości nie dopomogą. Wtedy tylko sprawa polska potężną bronią się wykaże, gdy Polacy sami w ręce godne tę broń złożą, gdy sami staną z zapałem do obrony faktycznych, wspólnych dóbr i nabytków. Tak jest, nie w arsenałach, nie w redakcjach dziennikarskich, nie w kancelarji nawet cesarskiej, lecz tylko w sercach ludu polskiego, w szerokich instytucjach autonomicznych galicyjskich, przygotować można potężną broń polską, i potężne a bezpieczne dla Austrji przymierza.

## Wybory do rad powiatowych.

Koterja świętojurska w przeszłej kadencji była przeciwna zaprowadzeniu rad powiatowych i w tym duchu głosowała w sejmie. W tym samym kierunku ta koterja agituje obecnie. Z wielu stron nam donoszą, iż zwolennicy świętojurscy namawiają włościan, aby do rad powiatowych nie wybierali.

Ani agitacja niewybierania do rad gminnych, która się w niektórych gminach pojawiała, ani agitacja niewybierania do rad powiatowych nie jest jednak szkodliwą tym, przeciw którym wymierzona. Ślepa złość ją dyktuje, niemająca celu przed sobą. Chociażby i większa połowa gmin nie wzięła udziału w wyborze rad powiatowych, to przecież wybory przyjdą do skutku. Do ważności wyboru dosyć jest bowiem aby się kilkunastu zeszło wyborców. Jeźli wyborcy na których świętojurska koterja ma wpływ, usuną się od wyboru, natenczas wybierać będą ci wyborcy, na których ona nie ma wpływu. Że to nie wyjdzie na pożytek koterji świętojurskiej, łatwo zrozumieć.

Nie wiele więc tą przewrotną agitacją zajmować się nam wypada. Lud nasz i tak niedowierza każdej nowej instytucji, obawiając się zawsze nieznanych lub niezrozumiałych dla niego rzeczy. Im więcej z naszej strony staralibyśmy się nakłaniać go do wybierania radców powiatowych, tem więcej niedowierzanie brałoby górę. Najlepiej więc będzie, kontragitacji z naszej strony nie rozpoczynać. Natomiast starajmy się o to, aby rady powiatowe mieściły w sobie najzdolniejszych i najzacniejszych w całym powiecie mężów, do których i lud ma zaufanie. Rady powiatowe czynnościami swemi powinny zdobywać sobie poważanie i sympatje ludu, stając w obronie zwierzchności i rad gminnych, i idąc im wszędzie w pomoc.

W dwudziestu ośmiu powiatach już 3. sierpnia odbędą się wybory, a dotąd nie mamy dokładniejszych wiadomości, czy się porozumiano co do kandydatów. Nie zawięzywano nigdzie komitetów przedwyborczych, nie odbywano zgromadzeń przedwyborczych. Po większej części spuszczono się na to, iż w dniu wyboru porozumią się między sobą wyborcy. Jestto wielka ospałość, jeśli nie niedołężność w sprawach publicznych. Przy takiem nieprzygotowaniu wyborów, wybór sam będzie przypadkowy i pokaże się, że bardzo często wypadnie niestosowny. Może nauczeni tym przykładem, gdy przyjdzie kolej wybierania rad powiatowych dla reszty 42 powiatów, rozwiną wyborcy więcej ruchliwości i życia publicznego.

## Przegląd polityczny.

**Wiedeń** .d. 27. lipca. Stara *Presse*, która jest teraz organem p. Beckego, umieściła artykuł p. t.: *Kein Staatsbankerott!* w którym zgodnie z oświadczeniem tego ministra, uczynionem w Izbie, przedstawia, że ogłoszenie bankructwa, redukcja procentów itp. są to rzeczy nie prowadzące do celu i godne potępienia. Przyznaje jednak *Presse* w tym artykule, że stan państwa pod względem finansowym jest nader smutny, i że siła podatkowa nietylko nie powiększa się, ale się zmniejsza. W podniesieniu tej siły, w dźwignięciu produkcji i w umniejszeniu podatków, tamujących rozwój produkcji, upatruje organ p. Beckego jedyny sposób ratowania finansów, i powołuje się na przykład dany przez Mac-Cullocha w Stanach Zjednoczonych. Zapatrywanie się takie ma wszelką słuszność za sobą, ale droga wskazana przez dziennik ministra finansów, jakkolwiek niezawodnie prowadząca do celu, wymaga dłuższego czasu, by doprowadziła do znaczniejszych rezultatów— gdy tymczasem już z końcem roku kasy państwa znajdą się w położeniu, wymagającem szybkich środków zaradczych. *Presse* zapewnia jednak, że „rzetelna i w pomysły obfita administracja finansów znajdzie możność pokrycia potrzeb codziennych, skoro świat przekona się, że siła produkcyjna jest pielęgnowaną i powiększoną." Dla czytelników, nieobeznanych ze stylem półurzędowym, ubarwiającym niemiłe prawdy, tłomaczymy tę obietnicę w następujący sposób: „Skoro świat uwierzy, że administracja finansowa nie myśli o redukcji procentów od długu państwa, i skoro uwierzy, że środki zaradcze, dążące do podniesienia siły podatkowej, wydadzą w krótkim czasie takie rezultaty, iż Austrja będzie mogła opłacać te procenta i pokrywać wszystkie inne podatki, naówczas minister finansów będzie mógł pokryć niedobór przyszłoroczny — nową pożyczką."

— Ściślejszy komitet komisji wyznań przedłożył jej następujące dwa wnioski: 1) Należy ułożyć nową ustawę o małżeństwach. 2) Pokąd to nie nastąpi i pokąd nie będzie ułożoną nowa ustawa, regulująca stosunki między wyznaniami, należy tymczasowo wprowadzić w życie obowiązujące w tej mierze do r. 1856 postanowienia kodeksu cywilnego wraz z odnośnemi do nich rozporządzeniami, jako też rozporządzenie z r. 1852, normujące juryzdykcję w sprawach małżeńskich. Wnioski te komisja odrzuciła, i poleciła komitetowi wypracowanie ustawy, przywracającej juryzdykcję cywilną w sprawach małżeńskich, i poddającej te sprawy pod postanowienia kodeksu cywilnego z odpowiedniemi zmianami. Ułożenie tej ustawy polecono p. Mühlfeldowi; p. Hermanowi zaś ułożenie ustawy, emancypującej szkoły od nadzoru i wpływu kościoła.

— Deputacja ugodowa Rady państwa jest w niemałym kłopocie z powodu, że nie ma regulaminu obrad. Postanowiła ona prosić rząd, by na trzy dni przed zebraniem się obydwóch deputacyj zwołał członków wiedeńskiej deputacji i wyłuszczył im jasno swoje stanowisko i swoje propozycje. Przed 8. lub 10.

## Magazyny kobiecych wyrobów we Francji.

W rzędzie różnych, istniejących za granicą stowarzyszeń, „Towarzystwo pomocy biednym kobietom," zajmuje dość skromne miejsce, a jednak wiele zrobiło dobrego, nie jedną łzę otarło, i nie jedną biedną dziewczynę powstrzymało od upadku. Nie będziemy mówić o pomocy pieniężnej i umieszczaniu biednych kobiet na różne obowiązki, bo ten rodzaj pomocy biednym jest bardzo rozpowszechniony; nie będziemy mówić o ochronkach dla biednych dzieci, bo kraj nasz toż samo posiada, lecz powiemy o magazynach kobiecych wyrobów, które w wielu miejscach zostały przez te Towarzystwa pozakładane.

W ogóle magazyny te zajmują nie wielkie pomieszczenie, nie rzucają się w oczy ani bogactwem, ani ilością wystawionych na sprzedaż żeńskich wyrobów; przeciwnie, są to skromne, średniej ręki magazyny rękodzielnych robót, a szczególnie bielizny. Lecz należy poznajomić się z wewnętrznym urządzeniem magazynu, posłuchać rozmowy przychodzących robotnic z damami zarządzającemi magazynami, i obaczyć roboty, żeby z całego serca życzyć rozpowszechnienia podobnych instytucyj i w naszym kraju.

Magazyn przyjmuje zamówienia wszelkiego rodzaju bielizny, damskich i dziecinnych sukień i innych wyrobów pracy kobiecej; przyjmuje na sprzedaż wszelkie roboty gotowe, i nakoniec rekomenduje szwaczki tym, którzy chcą wziąść je do domu na dzień jeden lub na czas dłuższy. Czynność magazynu jak widzicie taż sama jak i wielu innych magazynów, ale cel tej czynności zupełnie inny.

Towarzystwo, które urządza magazyn, ma na celu dążyć do powiększenia płacy za robotę szwaszkom, a w tymże czasie o ile można zmniejszyć cenę roboty. W tym celu założyciele magazynu wydają szwaczkom całą płacę, utrzymując tylko bardzo nieznaczny procent na utrzymanie magazynu, i przyjmują zamówienia w najumiarkowańszej cenie, zwracając szczególną uwagę na dokładne wykonanie fasonów i robót. Co się zaś tyczy przedaży gotowych rzeczy, magazyn przyjmuje wszelkie komisy, zatrzymując po sprzedaniu dziesięć procentów z przedażnej ceny na utrzymanie magazynu.

Z tego widzimy, że te magazyny są nie spekulacyjnemi zakładami, lecz nie są one i czysto filantropiczne. Kupujący napróżno myśleć będzie, że zapłaci niesłychanie tanio za jakąkolwiek rzecz, a szwaczki omylą się, mając nadzieję że bardzo wysoką wezmą płacę za robotę. Nie, i pierwsze i drugie mają swoje granice, oparte jednak na wspólnej korzyści.

Urządziciele bardzo dobrze obliczyli, że zakład podobny nie powinien być filantropicznym, bo będzie potrzebował wielkich środków na podtrzymanie swoje, będzie istnieć nie długo, a nakoniec upadnie nie przyniosłszy nikomu wielkiej korzyści. Dla tego też Towarzystwo ma na celu jak najsumienniej wypełniać wszelkie zamówienia. Każdy z zamawiających może w książkach widzieć wszystkie przychody tyczące się zamówienia jego, i przekonać się, że ani grosza więcej od niego nie biorą jak się należy. Szwaczki powinne widzieć w magazynie zakład, mający na celu wybawić ich od eksploatacji tych, co starając się sprzedać jak najdrożej, zmniejszają płacę za robotę do najniższej ceny, magazyn towarzystwa nareszcie stara się rozszerzeniem obrotów swoich postawić siebie w takie położenie, żeby mieć możność istnienia własnemi środkami, nie potrzebując pomocy ze strony założycieli.

Wszelkie gospodarskie rozporządzenia rozpatrnją się przez komisję, złożoną z trzech członków. Towarzystwo zaś, mające kontrolę najwyższą, przez szczególne, awizujące komisje, które naznaczają się w pewne perjody, pozwala stałej komisji działać z wszelką niezawisłością. Dla tego też każda .pożyteczna zmiana, wszelkie rozporządzenie dążące do ulepszenia zakładu wchodzi w życie bardzo prędko. Rachunki w magazynach prowadzą się szczegółowo i bardzo akuratnie.

Niezależnie od książek przychodo-rozchodowych i zamówień, każda szwaczka biorąca robotę do domu, otrzymuje od zarządzającej magazynem „roboczą książeczkę" drukowaną; w niej znajdują się: prawidła dla szwaczek otrzymujących robotę z magazynu, oznaczenie zamówień i materjałów, czas, kiedy robota powinna być przyniesiona, i cena, jaką robotnica otrzyma za dobrze wypełnioną robotę.

Potrzeba zwrócić uwagę, iż robotnice tak cenią robotę otrzymaną z magazynu, iż jak nam mówiono, prawie nie było przypadku nieakuratuości lub zgubienia materjału, chociaż magazyny nie biorą od szwaczek żadnych zakładów.

Prawda, prowadzenie ogromnej buchhalterji nie jest to rzecz łatwa, ale przyzwyczaiwszy się do tego, prowadzi się to bardzo prędko i dokładnie.

Nie mamy potrzeby mówić o robotach, pochodzących z tych magazynów, bo żeby podtrzymać w dobrym stanie tę instytucję, robi się wszystko, żeby roboty były wykonane z gustem, dokładnie i trwale. Wydając zapłatę szwaczkom daleko znaczniejszą jak wydają świetne magazyny, nie mając na celu dochodów, magazyn stowarzyszenia sprzedaje także taniej w ogóle, a nawet niektóre rzeczy nadzwyczajnie tanio. Osoby zaś zamawiające, otrzymują roboty doskonale wykonane, i mogą mieć nawet moralne zadowolenie, widząc, że biedna robotnica otrzymała odpowiednie pracy swojej wynagrodzenie.

Według środków swoich magazyn zakupuje materjały z pierwszych rąk, ma składy w różnych częściach miasta, ma spisy biednych robotnic, szukających pracy, jednem słowem jest to nadzwyczajnie piękna instytucja, której należałoby życzyć w większych naszych polskich miastach, we Lwowie i w Krakowie.

Celigny d. 24. lipca. *S.*

sierpnia nie może być mowy o zebraniu się deputacyj — ministerstwo finansów nie wygotowało jeszcze swoich przedłożeń.

— Przybycie sułtana do Wiednia wywołało w publicystyce i ludności wiedeńskiej objawy bardzo przyjazne. Najj. Pan przyjmując padyszacha, miał na piersiach gwiazdę orderu Medszydie i był w bardzo dobrym humorze. Pociąg kolei zachodniej, wiozącej sułtana, nie stanął w tem miejscu, gdzie go cesarz oczekiwał. Cesarz zaśmiał się i pospieszył za wagonem, z którego wysiadał sułtan, poczem obydwaj panujący podali sobie ręce, a N. Pan powitał swego gościa po francuzku, i przedstawił mu n a j p r z ó d burmistrza wiedeńskiego, p. Zelinkę, a potem resztę swej świty. Następnie monarchowie i ich orszaki w 50 powozach udali się do Schönbrunnu, gdzie ich oczekiwała rodzina cesarska. Ludność witała ich po drodze okrzykami.

**Koloszwar** d. 24. lipca. Uwięziono tu dwóch emisarjuszów rumuńskich, z których jeden, p. Kandianu, jest współpracownikiem jakiegoś dziennika w Bukareszcie, a o drugim wiadomo tylko że nazywa się Kostesko i że znaleziono przy nim papiery kompromitujące. Przy p. Kandianu znaleziono 1500 rs. Agitacja rumuńska, dla której ci panowie przejeżdżali się po Siedmiogrodzie, stoi w związku z agitacjami moskiewskiemi.

**Paryż** d. 25. lipca. *Etendard* wyjaśnia misję jenerała Dumont w Rzymie w ten sposób, że oficerowie legii z Antibes nie przestali być oficerami armii francuzkiej, i z tego powodu muszą poddać się corocznej jeneralnej inspekcji, odbywającej się w pułkach francuzkich. Jenerał Dumont tylko w celu takiej inspekcji pojechał do Rzymu, a w mowie, którą miał przy tej sposobności, wzywał oficerów, by przestrzegali porządku wojskowego w swoich szeregach, i by przypomnieli żołnierzom, że wolno im żądać powrotu do Francji, ale nie wolno oddalać się samowolnie lub dezertować.

**Warszawa** d. 26. lipca. *Dziennik Warszawski* z dnia 25. b. m. ogłasza następujący ukaz do rządzącego senatu.

1. Ustanowić w Warszawie czasową komisję kontroli dla ukończenia w ciągu dwóch lat rewizji rachunkowości królestwa Polskiego za czas do 1. (13.) styczeia 1867 r., oddawszy tę komisję pod władzę bezpośrednią jenerał-kontrolora.

2. Sprawdzenie ksiąg i rachunków, które mają być oddane do kontroli państwa ze zniesionych wydziałów kontroli Królestwa, odbywać na zasadzie istniejących tam przepisów co do poboru doohodów i dokonywania wydatków. W celu zaś możliwego ulżenia porządku odbywania czynności i form rewizji, poruczyć jeneralnemu kontrolorowi określenie takowych przez osobną instrukcję, nie krępując się przytem obowiązującemi w byłej najwyższej Izbie obrachunkowej przepisami.

3. W przedmiocie osobistego składu czasowej komisji kontroli i ogólnego jej prezydjum, *mianowania i uwalniania urzędników*, przedstawiania ich do nagród, a także stosunków komisji z kontrolorem jeneralnym, centralnemi władzami rządowemi innych wydziałów, rozciągnąć na komisję kontroli działania najwyżej zatwierdzonej w dniu 3. styczuia 1866 r. ustawy o instytucjach kontroli w cesarstwie.

4. Na utrzymanie czasowej komisji asygnować w ciągu dwóch lat po 48.700 rsr. rocznie, zamieszczając tę sumę w §. 2. artykulu 8. budżetu kontroli państwa.

5. Osobom, mającym wstąpić do kontroli państwa z zniesionych od 1. (13.) stycznia 1867 r. wydziałów kontroli Królestwa, pozostawić prawo korzystania ze wszystkich praw i przywilejów, z jakich korzystali w poprzedniem swem urzędowaniu, jako to, udziału w kasie emerytalnej, korzystania z dodatkowych płac i td.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Berlin** d. 28. lipca.

(*X.*) Po kilkotygodniowej przerwie, która nastąpić musiała w skutek zupełnego oddalenia mego od miejsca ruchu i nowin politycznych, znowu zaczynam moje korespondencje.

Jeżeli w poprzednich moich listach starałem się uwiadomić czytelników o niepewnej sytuacji politycznej i głuchych wieściach grożącej wojny, to dziś położenie rzeczy nietylko, że się nie zmieniło, ale owszem do tego doszło stopnia, że w pokój długi nikt tu nie wierzy, nie wyjmując nawet tych spekulantów, którzy radzi chwytają każdą najniepozorniejszą oznakę spokojnego załatwienia wszystkiego. Zaczepne występowanie dziennikarstwa francuzkiego, które się już zamieniło w prawdziwą kampanję dziennikarską, musiało naturalnie wywołać reakcję ze strony pruskich publicystów. To też dzienniki tutejsze namiętnie, ale niekoniecznie szczęśliwie prowadzą polemikę; a chociaż urzędowe dzienniki zaręczają o zupełnej zgodzie i harmonii, panującej między gabinetem francuzkim a berlińskim, nikt jednak nie zwraca uwagi na to rzekome zaręczenie, dyktowane zapewne dyplomatyczną ostrożnością, a nie oparte na prawdzie i dobrem pojęciu dzisiejszego stanu rzeczy.

Mam pewne powody utrzymywać, że przymierze prusko-moskiewskie jest już faktem dokonanym. Czy jednak ze strony przeciwnej nastąpiło jakie porozumienie stanowcze, trudno jest na pewne odgadnąć; sądzę jednak, że zapobiegliwość rządu francuzkiego nie pozwoli uprzedzić się wypadkom, i Francja w danej chwili stanie do walki ręka w rękę z Austrją, z południowemi Niemcami, a zapewne i z Włochami.

Jenerał Moltke z całym sztabem odbywa obecnie strategiczną podróż po Szlązku; mieszkańcy, ma się rozumieć pruscy, przyjmują go z życzliwością, a nawet z zapałem.

Pogłoski o zjechaniu się hr. Bismarka z panem Moustier w Biaritz, zdaniem mojem nie są prawdziwe, chociaż zapewniano mnie, iż wyszły z źródła wiarogodnego — są one puszczone zapewnie umyślnie w celu chwilowego choćiażby uspakajania opinii, która gorączkowo i niecierpliwie szamocze się na wszyskie strony.

W kołach wojskowych pilnie zajmują się badaniem uzbrojenia francuzkiej armii. Wynalazek karabinów Chassepota zaniepokoił wojowników z pod Sadowy, temwięcej, że w krótkim już czasie całe wojsko francuzkie posiadać je będzie. O ile zaciągnąć mogłem informacji od specjalistów wojskowych, to karabiny powyższe mają zupełną przewagę nad iglicowemi pruskiemi karabinami. Najprzód karabin Chassepota jest o $1\frac{1}{4}$ funta lżejszy od pruskiego, powtóre, gdy karabin pruski potrzebuje siedm „tempów“ do nabicia, to nowo wynaleziony karabin francuzki, wymaga tylko cztery — jest więc bardziej uproszczony, a zatem zdolniejszy do częstszego powtarzania wystrzałów. Obok tego armia francuzka posiada jeszcze jedną mechaniczną wyższość nad pruską, wyższość, na którą dzisiaj zwrócono bacznie uwagę; jest to zaprowadzenie batalionowych armat, noszonych w pochodzie przez dwóch żołnierzy, nabitych zwykle kartaczami i granatami. Armatki takie, które się nazywają ręczne, znakomite oddają usługi, bo w nieprzystępnych dla zwyklej artylerji miejscach, użyte być mogą z nadzwyczajnem powodzeniem. Każdy batalion piechoty francuzkiej posiada dwie takich ręcznych armat, gdy tymczasem w armii pruskiej wcale nie są one zaprowadzone i zaraz zaprowadzone być nie mogą.

Przyjmowanie króla bawarskiego w Paryżu nie miłe zrobiło tu wrażenie, tembardziej, że *Monitor* oświadczył, że przyjaźne zachowanie się tego monarchy do rządów Napoleona III. zgotowało mu tak życzliwe przyjęcie w Paryżu.

Wyrok na Berezowskiego zrobił tu ogromne zamieszanie w ambasadzie moskiewskiej; spodziewano się na pewne kary śmierci, przyczem car miał odegrać komedję wstawienia się za winowajcą. Gdy jednak wręcz przeciwnie wypadło, więc oburzony tem sekretarz tutejszej ambasady moskiewskiej publicznie odezwał się, że Francja mści się teraz za policzki, które w r. 1863 odbierała od nowo dziś kreowanego kanclerza Gorczakowa.

Powszechnie tu utrzymują, że byleby wyraźniejszy zawiał wiatr, i odsłonił nieprzyjaźną postawę Francji wobec Moskwy, to Berezowski natychmiast zostanie ułaskawiony.

**Celigny** d. 25. lipca.

Ostatni liberalny dziennik moskiewski, wychodzący za granicą pod redakcją Herzena, umilkł, włożył szpadę do pochwy, bo już nie było komu przewodzić. Z licznych wielbicieli *Kołokoła* nie pozostało nikogo. Od lat pięciu t. j. od początku polskiego ruchu, siła i znaczenie dziennika tego zaczęły słabnąć. Pierwszy Katków rzucił potwarz na redaktorów, że oni należą do liczby podpalaczy miast i wiosek moskiewskich. *Oszczerstwo to*, przyjęte z początku z wielką niewiarą, zaczęło z czasem wydawać owoce swoje. W Wielkiej Moskwie tylko co począł się szpiegowski perjod literatury. My pamiętamy jeszcze te chwile, kiedy prości i uczciwi ludzie, zupełnie nie rewolucjoniści, ze zdziwieniem i ze zgrozą patrzyli na drukowane donosy: dla nich to była nowina. Krytyczna literatura od razu odwróciła broń i zmieniła się w literaturę szpiegostwa i donosów.

W społeczeństwie nastąpił nowy zwrot. Emancypacja włościan otrzeźwiła wielu, drudzy byli już zmordowani od politycznej agitacji, im się zachciało spokoju dawnego, bo czuli sytość przed obiadem, który im się dostawał z takim kłopotem. Siedm lat liberalizmu wycieńczyły cały zapas radykalnych dążności. Wszystko, co się uzbierało rewolucyjnego od 1825 r. rozszafowano na uniesienia radośne, na oficjalne manifestacje. Po emancypacji włościan już się wszystkim zdawało, że Moskwa zaszła za daleko, że idzie zanadto prędko.

W tymże samym czasie radykalna partja, młoda, a zatem więcej teoretyczna, zaczęła objawiać swoje zdania zbyt ostro, strasząc i bez tego wystraszoną moskiewską społeczność. Partja ta propagowała takie idee, od których liberały i ludzie organicznego rozwoju, uciekali żegnając się, uciekali zamykając uszy, żeby się schować pod brudną, ale znajomą kołdrę policji. Studencka zarozumiałość, i nieprzyzwyczajenie stojących w innym obozie do wysłuchiwania swobodnej mowy nie mogło nie doprowadzić do walki.

Zaledwo zaczynająca żyć siła opinii publicznej, objawiła się w dzikim konserwatyzmie, i przyjęła udział w życiu publicznem, popychając rząd do teroryzmu i prześladowania.

W taki to sposób lud ten, na brudach którego wody potopu jeszcze nie oschły, objawił zdolność swoją do życia politycznego. Wszystko co było obrzydliwego w starym ustroju społecznym, wystąpiło na wierzch, i zetknąwszy się z brudami korony, przedstawiło oczom całego świata, do czego lud ten, do czego jest to państwo zdolne.

Okropności, odbywające się w Polsce, prześladowanie wszystkiego, co jest drogiem dla człowieka, nigdy by nie doszły do tych rozmiarów, gdyby rządu moskiewskiego nie popchnął był do roli kata głos, umiejących mówić w Moskwie, głos wzywający ciągle „ukrzyżuj, ukrzyżuj, i niech krew Polski pada na nas i na dzieci nasze“! Żądza panowania, rozszerzenia wpływu swego jest wspólną dla rządu i społeczności moskiewskiej. Dla czego naprzykład w ostatnim czasie szczególnie odezwały się dzienniki moskiewskie z taką zajadłością o Polsce? Przyczyną tego nie zamach na cara, wykonany w Paryżu, ale przyjazd Słowian na etnograficzną wystawę do Moskwy. Ileż słodkich marzeń obudzili ci błędni rycerze, co w imieniu ludów do których należeli, pod wpływem smacznego obiadu i nadmiaru wypitego wina, odzywali się o chęci Słowian uścisnąć się serdecznie z Moskwą. Lecz na granicy ziem słowiańskich, szukających swej przyszłości na ziemi Iwanów grożnych, stoi pokryta całunem, zraniona i okrwawiona Polska i jak widmo straszliwe pokazuje Słowianom jaki los ich czeka. Oto przyczyna nienawiści do nas, oto objaśnienie tych krzyków, które słyszymy ze wszystkich stron. Lecz nadaremne usiłowania; — tego co żyje duchem tylko a nie materją zabić nie można . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Nie umieściliście w dzienniku waiadomości o tem małym dramatycznym przedstawieniu, które miało mieć miejsce w Warszawie, w czasie przejazdu cara; które zostało odłożone przez policję tylko dla tego, że gazety rozgłosiły to. Pozwólcie mnie opowiedzieć wam o nim. Dla zrobienia politycznej demonstracji przeciwko namiętnemu życzeniu Polski, przyłączenia się do Moskwy, powinny były pokazać się w Warszawie w różnych miejscach polskie chorągwie. Taka zniewaga ogólnych uczuć miała rozgniewać lud.... Lud (to jest drugie kompanje policji przebrane za robotników) miał rzucić się na polskie chorągwie, podeptać je nogami i śpiewając: „Boże caria chrani“, postawić wszędzie moskiewskie chorągwie. Car zasmucony z nieporządku, i wzruszony objawem miłości polskiego ludu do siebie, miał natychmiast znieść imię królestwa Polskiego, dać prawo tym co jeździli do Paryża z adresem, dodania na końcu swego nazwiska „ow“, przyjąć tytuł „oswobodziciela Polski od istnienia“ i wróciwszy do Petersburga wydać tam amnestję, wybaczającą wszystkim Polakom, „co nie należeli do powstania.“ Szkoda, że zagraniczne dziennikarstwo było tak nieskromne, i pozbawiło orderu prezydenta miasta, Witkowskiego!...

**Bukareszt** dnia 24. lipca.

(*A. Łab.*) Na odezwę komitetu mołdawskiego, zwołującą zebranie izby i senatu do Romania na d. 25. lipca st. st., odpowiedziała rada ministrów następująeą uchwałą, którą tu według *Monitorula* podaję:

„Jeźli dokument ten jest zmyślony, to będzie rzeczą tych panów, których nazwiska tam figurują, oświadczyć to publicznie.

Zgromadzenie tego rodzaju, jakie jest wskazanem w wspomnianej odezwie, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa, początkiem targnięcia się na art. I. konstytucji, który opiewa: „Połączone księztwa rumuńskie, stanowią jedno, niepodzielne państwo i t. d.“ Zgromadzenie to, nie może więc być takiem, jakie mocą art. 26. konstytucji jest dozwolone i zagwarantowane. Rząd jest przekonany, że liczba tych niegodnych, nienaturalnych Rumunów, którzy o takiej szkaradnej zbrodni naprzeciw swej ojczyźnie myślą, jest niewielka. W każdym razie uważa rząd jako swój obowiązek, przestrzedz tych nielicznych, którzy wskutek swej nieostrożności dali się wciągnąć w łapkę, i podać do publicznej wiadomości, że rząd odebrawszy między innemi jako święty depozyt, połączenie państwa rumuńskiego, i mając obowiązek, każde zagrożenie obecnemu porządkowi rzeczy usunąć; jest gotów w granicach prawa zgnieść każde przedsiewzięcie, któreby jakkolwiek bądź istnieniu państwa zagrażało.“

(Podpisano): *C. A. Kretzulesko*, *St. Golesko*, *A. Vasesko*, *J. Bratiano*, *G. Adzian*.

O miejscu pobytu ks. Karola podał nareszcie *Monitorul* tak pomieszane wiadomości, że z nich bynajmniej dowiedzieć się nie było podobna, gdzie się rzeczywiście znajduje, i kiedy się go z powrotem spodziewać było można. Dnia 18. t. m. miał być w Romaniu, zkąd miał odjechać do Cibuna w dystrykcie Jasskim. Następnie, zawiadamia depesza z Fokszan, także z 18. lipca, że ks. Karol tego dnia o godzinie 9ej zrana opuścił Jassy, mając nocować w Berładzie, a duia 19. ma być w Fokszanach, zkąd miał zrobić wycieczkę w góry Wraucza a następnie udać się przez Kalnau do Buzen. Tymczasem wczoraj około północy zjawił się książę w Bukareszcie i zamieszkał letni swój pałac w Kotroczenach.

Między innemi krążą tu pogłoski, że książę przed lub po swojej bytności w Paryżu, dokąd przez cesarza Napoleona ma być zaproszony, zabawi dłuższy czas w Düsseldorf czy Sigmaringen. W jednem z tych miast miałaby się odbyć rada familijna, w której król pruski wziąłby udział, a która rozstrzygnie, ażali książę Karol, ze względu na coraz to bardziej wikłającą się sytuację państwa rumuńskiego, koronę swą na dal ma zatrzymać, czy wyprzedzając wypadki takową w najkrótszym czasie złożyć ma.

Ze względu na tę ostatnią ewentualność odżyły widoki Bibesków, Stirbeyów, Sturdzów itp., a symptomata tego odżycia uwydatniają się żywszem krzątaniem się tych panów, i nowym podziałem społeczeństwa tutejszego na tyle grup, ileby w tym kraju pretendentów do tronu, z unią lub bez niej naliczyć można.

P. S. Mam nadzieję, że szanowna redakcja *Gaz. Nar.*, która tak czynnie pośredniczy w spełnieniu odezwy szwajcarsko-polskiego komitetu w Zurychu, celem niesienia moralnej i materjalnej pomocy uczącej się młodzieży wychodźtwa polskiego w Szwajcarji, nie odmówi swego pośrednictwa także na korzyść tulaczy polskich zamieszkałych w Rumunii. Pod intelektualnym względem żyjemy tu w najniekorzystniejszych warunkach w porównaniu z towarzyszami niedoli, zamieszkałymi w krajach zachodnich. Młodzież nasza, pozbawiona tu owych zakładów naukowych, stojących na tegoczesnej wysokości umiejętności specjalnych; by nie pozostać w tyle, skazana jest na żmudne, powolne, a w części i niedostateczne nauczanie samej siebie.

Wytrwałości dobrym chęciom i woli, mogą bardzo przyjść w pomoc dzieła naukowe w ojczystym języku, wydane w ostatnich kilku latach, dotyczące mianowicie sztuki lekarskiej i nauk przyrodzonych, szczególnie zaś w dziedzinie matematyki, praktycznej geometrji i fizyki, wykłady popularne o chemii, gospodarstwie, leśnictwie i t. p. Z publikacyj lwowskich mam na myśli matematykę profesora Żmurka, fizykę dr. Strzeleckiego i Urbańskiego i dzieła dr. Güusberga; inne dzieła w powyżej wymienionych gałęziach nauk nie są mi dokładnie znane.

Nie potrzebując się rozwodzić nad wartością i korzyścią pracy i nauki, wspominam tylko, że w naszem położeniu są one jedynym środkiem ustrzeżenia się przed smutnemi następstwami zwątpienia i rozpaczy umysłów, upadających pod ciężarem niezliczonych rozczarowań i zawodów, i moralnych i fizycznych cierpień.

Zwracam się tedy do pp. autorów, właścicieli, wydawców i nakładców z usilną prośbą, by podzieliwszy datki swe z wyż zacytowanych dzieł na dwie grupy — jednę z nich pod adresem dr. Lukaszewskiego w Michalenach (Mołdawia); drugą; pod adresem Władysława Dunina w Bukareszcie (Wołoszczyzna) za uprzejmem pośrednictwem *Gaz. Nar.* którego z góry jesteśmy pewni, łaskawie nadsyłać raczyli; równocześnie upraszam szanowne redakcje dzienników polskich o powtórzenie niniejszej prośby.

## Kronika.

— **Nadanie honorowego obywatelstwa** Rada gminna miasteczka Rohatyna na swojem pierwszem posiedzeniu w dniu 25. bm. uchwaliła jednogłośnie nadać prawo obywatelstwa honorowego w tem miasteczku Jego Ekscel. panu namiestnikowi Agenorowi hr. Gołuchowskiemu.

— **Mianowania.** Wysokie c. k. ministerjum wyznań i oświecenia porozumiawszy się z Wysokiem c. k. ministerjum skarbu, zamianowało rozporządzeniem z dnia 17. lipca l. 5573 c. k. adjunkta prokuratorji skarbu w Krakowie dr. Karola K u n z a i koncepistę tegoż urzędu dr. Maksymiliana Z a t o r s k i e g o członkami komisji egzaminacyjnej dla umiejętności politycznych w Krakowie.

Przez Jego Eksc. pana ministra skarbu mianowani przy nowo uorganizowanej c. k. krajowej dyrekcji skarbu w Galicji:

Sekretarzami finansowymi, dotychczasowi sekretarze finansowi: Wincenty U r b a n i c k y, Alfred O b a n o v i c h, finansowi komisarze powiatowi: Antoni R u z i c z k a, Juliusz S o b o t a, Leopold H a i l l i n g D e g e n f e l d, inspektorowie podatkowi: Ernest G ö l d n e r i Ferdynand W i ę c k o w s k i, finansowi komisarze powiatowi: Leon K a s z u b i ń s k i, Jan B u j a k, Wincenty Korczak M i c h a l e w s k i, Gustaw S y k a i Alojzy U r b a n e k, tudzież nadleśniczy kameralny Ludwik D i e t z.

Nadinspektorem straży finansowej, teraźniejszy nadinspektor straży finansowej w Krakowie Franciszek K o c h o l l; dyrektorem urzędów pomocniczych, teraźniejszy dyrektor urzędów pomocniczych Paweł S z i r o k y a przy nowo uorganizowanych powiatowych dyrekcjach skarbowych, finansowym komisarzem powiatowym I. klasy w VIII. kiasie dyet finansowy komisarz powiatowy Maciej R a m a c h.

Przez JE. p. namiest. i prezydenta ck. krajowej dyrekcji skarbu mianowani w nowym organizmie ck. władz finansowych w Galicji:

A. Przy c. k. krajowej dyrekcji skarbu koncepistami finansowymi w IX. klasie dyet: koncepiści finansowi: Łucian Dąbczewski, Jan Trzcieniecki, Alojzy Huffzki, Karol Gillenreiner, Karol Demmer, Jan Kotik, Józef Reichel, Jan Gedlicka, Karol Swoboda, Ludwik Birkenmayer, Stanisław Kędzierski, Kornel Czemeryński, Erazm Januszewicz. Roman Czyżewicz, Wiktor Terlecki, Leon Mokrzycki, Karol Kieliniowski, Antoni Borysikiewicz, Longin Dunczewski, Marceli Madejewski, Aleksander Warmski.

B. Przy nowo uorganizowanych powiatowych dyrekcjach skarbowych: 1) finansowymi komisarzami powiatowymi I. klasy w VIII. klasie dyet, finansowi komisarze powiatowi: Ignacy Seidler, Alojzy Fuchs, Ludwik Van-Roy. Franciszek Binder, Józef Schaffek, Antoni Jana, Ludwik Raczyński, Teodor Pechnik, Józef Scholz, Teodor Eisel, i koncepista finansowy Adolf Geistlener.

2) Finansowymi komisarzami powiatowymi II. klasy w IX. klasie dyet; finansowi komisarze powiatowi: Alojzy Lubatschek, Franciszek Jaevlicek, Wacław Koberwein, Franciszek Neuberg, Henryk Frantz, Wilhelm Kwiatkowski, Jan Kowarzik, Ignacy Czajkowski, Józef Kapaun, Antoni Skaupy, tudzież koncepiści finansowi: Józef Nartowski, dr. Józef Tymiński, Maksymilian Ludwig, Władysław Mosch.

3) Komisarzami powiatowymi III. kl. podobnież w IX. klasie dyet: finansowi komisarze powiatowi: Urban Wątrobski, Wacław Schmidt, Wacław Hawel, Marceli Albinowski, Henryk Sroczyński, Władysław Sroczyński, Ignacy Dusel, Jan Agath, Ferdynand Sonnenwend, i koncepiści finansowi: Stanisław Prędki, Jan Lange, Jan Krumłowski, Józef Jaszczór, Eustachy Zajączkowski, Józef Bałłaban.

4) Finansowymi adjunktami konceptowymi w X. kl. dyet: finansowy komisarz powiatowy Józef Horak, prowizoryczny kameralny komisarz powiatowy Maksymilian Wąsowicz, i koncepiści finansowi: Franciszek Schmidt, Wincenty Gruszecki, Aleksander Brückner, Leon Menkes, Józef Pacowski, Edward Brettner, Gwalbert Kaczmarowski, Florjan Tomas, Cypryan Tymiński, Józef Spulak, Klemens Remer, Wilhelm Kronhelm Nordheim, Leon Łodziński, Roman Zaczeński, Marcin Bałabański, Roman Kuss, Ferdynand Pohorecki, Wilhelm Kohmann, Józef Prokesch, Jan Czapliński, Stanisław Faliszewski, Wiktor Haylling Degenfeld, Marceli Kwiatkiewicz, Teodor Terlecki Olechnowicz, Julian Kabarowski, Emanuel Döller, Józef Topolnicki.

Jego Ekscelencja pan namiestnik i prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbu mianował w nowym organizmie c. k. władz finansowych I. instancji w Galicji z przeznaczeniem do pełnienia służby przy stałem opodatkowaniu:

*A.* Przy c. k. administracji podatkowej we Lwowie: finansowym komisarzem powiatowym I. klasy w VIII. klasie dyet inspektor podatkowy Ambrozy Kamiński; finansowymi komisarzami powiatowymi II. kl. w IX. klasie dyet koncepiści finansowi: Jan Baptysta Schneider i Ludwik Sichler.

B. Przy c. k. politycznych urzędach powiatowych: 1) Finansowymi komisarzami powiatowymi II. klasy w IX. klasie dyet, inspektorowie podatkowi: Józef Navratil, Franciszek Linha, Jan Kuhnen, Jan Chądziński, Roman Bieliński, Tomasz Zgórski, Franciszek Weyszer, Witalis Łuszczyński, Antoni Fiwernetz, Józef Chodacki, Karol Kunz, Emanuel Zoffal, Wilhelm Veit, podinspektor podatkowy Mikołaj Kuczyński, koncepiści fi-

nansowi: Franciszek Skulski, Antoni Sieracki i podinspektor podatkowy Piotr Łuczkiewicz.

2) Finansowymi komisarzami powiatowymi III. klasy w IX. klasie dyet. podinspektorowie podatkowi: Jan Giela, Ferdynand Kawecki, Jan Sporn, Józef Winkler, Teodor Jastrzębski, Wiktor Dobrowolski, Marcin Kędzierski, Alojzy Horoszkiewicz, Józef Stika, Franciszek Zimmermann, Józef Winhardt; Michał Solski, Henryk Michalewski, Józef Götz; poborcy podatkowi: Józef Michalski i Ludwik Liss, podinspektorowie podatkowi: Jan Czechowicz, Mikołaj Kopaczyński, Franciszek Usarski, Wilhelm Fangor.

3) Finansowymi adjunktami konceptowymi poborca podatkowy Henryk Harabaszewski, kontrolor urzędu podatkowego Witalis Wyspiański, podinspektorowie podatkowi: Henryk Kinger, Jan Bernacki, Józef Rosenbaum, Józef Jellinek, Hieronim Schiller Schildenfeld, Marjan Niezabitowski, Izydor Pomiankowski, Jan Dörfler, Jan Berner, Edward Häntschl, kontrolorowie urzędów podatkowych: Ignacy Bieńkowski, Franciszek Klimek, Władysław Borkowski, Bartłomiej Brylak, oficjałowie urzędów podatkowych: Ludwik Rupprecht, Wiktor Zajączkowski, Karol Dluhas, Jędrzej Stepkiewicz, Alfons Borowski, Karol Köhler, Marceli Zwoliński, Tomasz Jabłoński, Edward Łukowski, i nakoniec asystenci urzędów podatkowych: Piotr Röhlich, Hipolit Szeliński, Szczepan Jacyk, Edward Doening i Karol Schreyer.

— **Od Mościsk.** (*Agitacje między ludem wiejskim*). Agitacja antikrajowa pojawia się w całym kraju. Koło Mościsk kilka gmin n. p. Lacka Wola, Trzcieniec, Rudniki, Chodyńce, Laszki i t. d. nie wybrały dotąd rady gminnej, a o radzie powiatowej ani marzą. Rządowe napomnienia nie przyniosły żadnego skutku. Od tych gmin zarażają się sąsiednie gminy, bo propaganda szatanów szerzy się cicho i potajemnie. Ale gdzie początek tej propagandy? kto siewaczem bałamucenia ludu, który dotąd wierny rządowi i posłuszny wszystkim rządowym rozkazom, zaczyna być niedowierzającym ustawom sejmu, od monarchy zatwierdzonym, i zimno słucha ogłaszania onychże przez władze rządowe w miejscu? Badaliśmy i śledzili pilnie początku tej zarazy w gminach Szechynie, Medyka, Torki i t. d., i dziwno nam było, że te ostatnie gminy, zawsze gorliwe w spełnianiu woli rządu, teraz, po wybraniu rad gminnych nie chcą przystąpić do wyborn rad powiatowych, a nawet podobno i komitetów kościelnych dotąd nie obrały.

Otóż przyczyną tego nieposłuszeństwa gmin jest tajemna propaganda świętojurska, której ogniskiem jest Przemyśl, a ztamtąd rozchodzą się promienie na bliskie gminy. Ta klika ma rozmaitych najemników. I tak głośno mówią, że młody jeden popowicz jest siewaczem bałamucenia gmin Szechynie, Medyka i Chałupki medyckie. Jest to siedzący w domu bez żadnego zatrudnienia ex-szkolarz, u którego rodzice nic nie znaczą, u którego car jest bożkiem, a Moskale wybranym ludem. Otóż on chodzi od chałupy do chałupy z *Słowem i Pyśmem do hromady*, czyta je ludowi i tłumaczy po swojemu, — a nie mając prawie żadnego wychowania i wykształcenia, głosi ludowi niestworzone brednie, w których figurują zawsze „lisy i pasowyska, Lachy i Rusyny, Moskale i Słowianie i t. d. Jeżeli rada gminna chce co przeprowadzić, to on chodzi z karteczkami tajemnemi od chałupy, i propagnje swoje. W domu ojca odbiera *Słowo* i *Pyśmo do hromady*, i udziela to ludowi raz pod cerkwią, drugi raz na plebanii, to znowu koło karczmy albo po chałupach.

Tak szerzy się propaganda szkodliwa krajowi, przeciwna projektom rządu, a najszkodliwsza gminom; za obałamucenie gmin bowiem i ztąd powstające nieposłuszeństwo spadają egzekucje wojskowe i kary na gminy biedne, a siewacze tego nieszczęścia chodzą spokojni i dalej swoje robią. Tak nkarano gminy Lacka Wola, Rudniki, Trzcieniec, Chodyniec i t. d. za nieposłuszeństwo w wybraniu rad gminnych, ale nie dochodzono przyczyny i źródła, z którego wyszło i wychodzi to nieposłuszeństwo i ten upor gmin. Podobne kary mogą spaść i na Szechynie, Medykę i t. d. za upor w wybraniu do rady powiatowej, nakazanem już kilka razy przez władzę powiatową a dotąd nieuskutecznionej. A pytamy, dla czego odbiera karę gmina obałamucona, a ci którzy ją bałamucą, nie są śledzeni i karani? Dla czego naczelnicy gmin nie mają rozkazu, aby podobnych piekła nauczycieli nająć, i do władzy odstawić, a potem uczynić śledztwo i wykryć źródło same? Ale naczelniey gmin, w których przeważa ludność ruska, są najczęściej kreatury świętojurskie, wybrani pod naciskiem i przy propagandzie nam znanej, toż trudno wymagać od nich, by występowali przeciw swym chlebodawcom i urzędu gminnego dobrodziejom. Zrobimy i tę uwagę, że niektóre gminy obałamucone obietnicami lisów i pasowysk i t. d. obrały sobie do rady gminnej księży miejscowych, którzy są pod naciskiem świętojurców, albo należą do tej kliki i kierują całą radą gminną potajemnie, jak im z góry od św. Jura każą, albo postawiła obałamucona gmina jakiego rejenta albo palamara cerkwi na naczelnika rady gminnej, i przez takiego jako narzędzie swoje, wykonuje św. Jur plany i politykę swoją. Gdyby już raz Wysoki rząd chciał położyć tamę tym intrygom, tej propagandzie świętojurskiej, która nie tai się swoją robotą i swemi pracownikami, byłby porządek i spokój w gminach, kraj odnosiłby już korzyści z rad gminnych, nie byłyby potrzebne egzekucje wojskowe, a na przyszłość zasiałby dla siebie plon zbawienny. Ale czekajmy!

(*A. D.*) **Karlsbad**, 25. lipca. (*Nabożeństwo żałobne za cesarza Maksymiliana*). Żałuję mocno, że mam pióro nieudolne, bym mógł opisać wrażenie, jakie zrobiła mowa księdza Respondka (byłego posła poznańskiego) po odprawionem przez niego nabożeństwie żałobnem za duszę cesarza Maksymiliana dnia 23. t. m. w tutejszym parafialnym kościele, przy ogromnym natłoku ludności, a co główniej, całej tutaj teraz bawiącej grandezzy dyplomatycznej, finansowej i arystokratycznej. Mowa wygłoszoną była od ołtarza z wielką werwą, po polsku, ze zręcznym dosyć zwrotem do naszego teraźniejszego położenia i stosunków narodowych — na twarzach ugwiazdowanej dyplomacji i arystokracji moskiewskiej malowało się widoczne oburzenie, że ktoś śmie wobec nich po polsku, i to w kościele od ołtarza przemawiać.

Nadmienić także muszę, że bawiący tutaj teraz ambasador francuzki w Wiedniu, książę Grammont, stał całkiem na boku, był czarno ubranym, i nie miał na sobie ani fraka, ani żadnego orderu.

— **Z prowincji.** (*Katechizm ruski.*) W chwili reorganizacji szkół, w chwili, której rząd wyczekiwał przez długie lata, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę rady szkolnej na potrzebę zmiany elementarnych książek, które dzieci nasze mają pod ręką, w języku, którego nie rozumieją. Mówię tu o katechizmach, wydanych dla szkół ludowych obrządku gr. kat.

Fakt następny przekona każdego o potrzebie zmiany książek owych. W pierwszej połowie bm. we wsi Taurowie pod Kozłowem obw. brzeżańskiego, odbył się egzamin w szkole wiejskiej. Gdy przyszło do katechizmu ruskiego, miejscowy proboszcz gr. kat., jako katecheta szkółki, zapytał dziecko w ten sposób: „Czy lude zaderżały błahodat' bożuju?" Zmieszany chłopiec nic nie odpowiada, bo nie rozumiał języka, w jakim go pytano. Obecny ksiądz łaciński, wikarjusz z Kozłowa, zapytał chłopca po rusku: „Czy lude zatrymały łasku bożu?" Zatrymały, — odrzekł malec.

Dalej ks. katecheta ruski: „Chto buw pytatelem Isusa Chrysta?" Egzaminowany milczy. Ks. łaciński po rusku: „Kto buw opekunom Isusa Chrysta?" Chłopiec odpowiada: „Swiatyj Josyf."

Mała to próbka narzuconego ludowi naszemu mongolskiego języka, którego lud nie rozumie i nie chce. Dowodem jest ów chłopiec, Chrepun zwany, który cały rok słuchając katechizmu, nie był w stanie rozumieć, co to jest „błahodat'", „pytatel", „ruskie diedgi" i td. „Na szczo nam ta moskowszczyna?" powiada lud nasz. — I w rzeczy samej, po co te komedje, i dopóki one za moskiewskie pieniądze odgrywane będą? Dopóki i my będziemy płacili pieniądze, które obracane są na kształcenie moskwicizmu w kraju naszym?

## Ostatnie wiadomości.

**Lwów** d. 30. lipca. Obszerniejszy telegram o oświadczeniu *Monitora wieczornego*, którego tylko niedokładne streszczenie nas doszło, i takowe zamieściliśmy w onegdajszym numerze *Gazety*, pokazuje, że *Monitor wiecz.* zaprzecza istnieniu noty francuzkiej do berlińskiego gabinetu w sprawie szlezwickiej, a biorąc ztąd asumpt uspakaja opinię publiczną co do przygotowań wojennych.

„Berlińskiemu gabinetowi, żadna nota ani o Szlezwiku, ani o żadnej innej kwestji ani doręczoną, ani odczytaną nie została" — powiada *Monitor*. Forma zaprzeczenia, wobec tylu innych potwierdzeń istnienia jakiegoś kroku dyplomatycznego, potwierdzeń nawet półurzędowych pruskich, dowodzi, że widać tylko zastępca p. Benedetti w Berlinie otrzymał instrukcję jak się ma zachować w szlezwickiej kwestji, i odpowiednie poczynił przedstawienia rządowi pruskiemu.

Jakie zaś są te przedstawienia, nietrudno się z odzywań dzienników pruskich domyśleć. Idzie przedewszystkiem o rewindykowanie dla Francji prawa mięszania się do sprawy szlezwickiej, i o skłonienie Prus do spieszniejszego zajęcia się jej rozwiązaniem. — Rzecz więc cała tak stoi, jak od początku się przedstawiała. Nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, lecz negocjacje same raz rozpoczęte, są, i muszą być, nader drażliwe.

*Morning Post* donosi, że w sprawie szlezwickiej toczyć się będą w Berlinie rokowania przyjacielskie za współudziałem Francji i Moskwy. Wiadomość ta, mimo przyjazdu w. ks. Konstantego do Paryża bezpośrednio z Kopenhagi, wymaga wyjaśnień i potwierdzenia. Interesa francuskie i moskiewskie są tylko do bardzo niedalekiego stopnia wspólne, a Moskwa jedną tylko rolę na serjo w tej sprawie odgrywać może, taką jak w luksemburgskiej, to jest opóźniania gwałtownego zerwania stosunków Prus z Francją, dopóki to jej samej nie będzie na rękę, i bez stanowczego usunięcia przyczyn rozdrażnienia między obu państwami.

Jak zaś rozdrażnienie to daleko doszło, najdokładniej pokazuje telegrafowana w tej chwili treść artykułu z *la France* komentująca uspakajające oświadczenie *Monitora*, o którem powyżej wspominamy.

Wiadomości z Wiednia powiadają, że książę Grammont, poseł francuzki we Wiedniu, otrzymał również od swojego rządu notę, odnoszącą się do sprawy szlezwickiej. *Debatte* jednak utrzymuje poprzednie swoje zaprzeczenie, aby gabinet austrjacki chciał w tej sprawie bez konieczności brać inicjatywę, i dodaje podług własnego kompetentnego źródła wiadomość, że Francja zapewniła sobie poparcie w Anglii, a Moskwa prawie bez wątpienia, nie będzie stała po stronie Prus.

W sprawie rzymskiej nie ma faktów znacznych do zapisania, lecz hałas przez nią wywołany wzmaga się coraz bardziej. — Garibaldi ogłasza listy wyglądające na zupełne, chociaż dziwaczne, manifesta wojenne. Nazywa ludzi trzymających obecnie rządy Włoch w swem ręku kapłanami strachu, królikami, cesarza Francuzów nazywa tyranem Włoch który im odmawia Rzymu, aby zrobić z niego dziedzictwo dla swojego syna, i wzywa wszystkich, którzy mają poczucie honoru i godności Włoch, aby się gromadzili około niego. — Dodać winniśmy, że dziennikom francuzkim, które dotąd były rzec można organami jenerała i zwolennikami rozwiązania sprawy rzymskiej w duchu Garibaldiego, bardzo się nie podobają obecne wystąpienia, i odzywania się jego o Francji i jej cesarzu.

Hałas taki, jaki robi Garibaldi, zmusza rząd włoski do nadzwyczajnych środków. Kapłani strachu gromadzą wojska w Neapolitańskiem, i reprezentanta swego w Paryżu pana Nigrę powołali telegramem do Florencji.

Organa francuzkie oświadczają, że Francja wytrwa na stanowisku konwencji wrześniowej i płonne są obawy mięszania się z jej strony, sprzecznego z duchem i brzmieniem konwencji. Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że jenerał Dumunt, uważał za stosowne upominać legionistów aby się stosowali do wymagań honoru wojskowego, i że być może idzie o rozwinięcie konwencji. Poseł francuzki w Rzymie p. de Sartiges, który miał wyjeżdżać, pozostaje na swojem stanowisku, aż do uspokojenia się obaw o najście terytorjum papiezkiego.

Moskwa, wyczekując chwili, w której przyjdzie czynnie wystąpić, zajmuje się obecnie własnemi agitacjami na półwyspie bałkańskim i w Austrji. Półurzędowy petersburgski korespondent do *Indép. Belge* donosi, że arystokratyczne towarzystwo Petersburga zajmuje się romantyczną historją, mającą wielką doniosłość moralną. — Mowa tu o rodzaju owacji opinii arystokratycznej na rzecz ajenta rządowego za granicą, że nie użyjemy właściwszej nazwy. Jest nim p. Iwanow Zołudkow, schwytany na propagandzie moskiewskiej, nie, na badaniu etnograficznych stosunków w Galicji, w roku zeszłym. Potwierdza się dziś urzędownie, że p. Zołudkow, jest Wasylem Kelsiew — emigrantem moskiewskim, który od dawniejszego czasu spełniał rolę ajenta carskiego przy p. Herzenie w Londynie — następnie zeszedł na agitatora między ludnościami słowiańskiemi w Turcji i Austrji, obecnie zaś skompromitowany wszędzie, odbył swój wjazd do Moskwy, gdzie go niby aresztowano na granicy, konstatując, że ma przy sobie paszport turecki na imię Iwanow Żołudkow, i wiele pieniędzy. Towarzystwo petersburgskie rozczula się nad tym patrjotą, wielbicielem cara Aleksandra, nawróconym rewolucjonistą. Objawy podobne są zaiste możliwe li tylko w społeczeństwie, w którem policja jest czczoną i liczy się do najheroiczniejszych zasług, a instynkt publiczny jest już znakomicie wyćwiczony do wietrzenia, co może być miłe rządowi. — Odwróćmy oczy od tych brzydot moralnych!

Odbieramy dziś list z Poznania od redaktora *Dziennika Poznańskiego* p. Żychlińskiego, wraz z sumą 432 talarów i 6 rubli, i prożbą o doręczenie tej kwoty Wydziałowi krajowemu, na rzecz dotkniętych powodzią. Co za piękny fakt, dodający otuchy patrjotycznej, to świadectwo solidarności narodowej, to poczucie, że na polskie dolegliwości w jednym punkcie ojczyzny, znajdzie się zawsze słowo pociechy i pomoc w najodleglejszych jej zakątkach. Poznańskie, w krótkim przeciągu czasu, już powtórnie względem nas podobnie występuje—sprawa głodowa, pozostawiła takież ślady w serdecznej pamięci Galicjan. — Kwota obecna jest nie wielka, lecz zważywszy w jak krótkim czasie zebrana, zważywszy, że nas dzielą granice polityczne, że stosownie do praw pruskich nikt, ani nawet redakcja Dziennika nie miała prawa wzywać do tych składek, ożywiać musi ten instynktowy objaw związku rodzinnego i pospiechu z pomocą, gdy na odległym punkcie woła potrzeba krajowa. O zaprawdę, w tych kilkuset talarach leży błyszczące świadectwo dla Europy, dla świata, że mimo wiekowego rozerwania, serca nasze rozerwane nie zostały, że w granicach dawnej Polski, jeden związek trwa i spaja mieszkańców, że spoczywa tam żywa siła, gotowa zawsze do przejawienia się w czynie, gdy tego zachodzi potrzeba.

Pieniądze doręczone zostały wedle wskazania. —

---

Czesko-moskiewskie *Narodni Noviny* donoszą, że rząd moskiewski ma zamiar sprzedać jak najprędzej, a jeżli można, jeszcze tego roku, dobra skarbowe w Królestwie kongresowem. Dla zachęcenia kupców czeskich, wykazują *Nar. Nov.* korzyści, jakie nastręcza kupno, osobliwie kopalń węgla kamiennego, cynku i hut żelaznych, jako też dogodności wypłaty, którą można uskuteczniać ratami. Tych, którzyby chcieli wejść w interes tego rodzaju z Moskalami, odsyłają *Nar. Nov.* do sztatskiego sowietnika Markusa w Warszawie, albo do przysłanego tamże w tym celu z Petersburga nadinżyniera Antipowa.

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Paryż d. 30. lipca.** Wczorajsza *La France* powtarza notę *Monitora*, zaprzeczającą rozszerzonym doniesieniom o naprężeniu stosunków z jakiemkolwiek mocarstwem, i powiada: „Uspokojenie umysłów wtedy tylko będzie zupełnem, jeżeli stanowisko gabinetu pruskiego odpowiadać będzie lojalnym zamiarom gabinetu tuileryjskiego. Francja chce pokoju, zgadza się szczerze ze stanem rzeczy w Niemczech, ale niech Prusy zostaną w granicach pokoju pragskiego. Francja nie będzie przeszkadzać utworzeniu przez Prusy Związku północno-niemieckiego aż do Menu, ale nigdy, nawet z narażeniem się na największe niebezpieczeństwa, nie ścierpi, ażeby Prusy rozszerzyły swoje panowanie w Niemczech, ażeby się posunęły aż do twierdzy Landau, i rozgospodarowały się w Badeńskiem, i ażeby agresyjną dyktaturą wojskową ciężyły na granicach Francji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Czynności lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Izba ta odbyła dnia 9. lipca b. r. ósme zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Izby p. **Józefa Brenera**. Po odczytaniu i przyjęciu bez uwag protokołu z ostatniego posiedzenia, jako też po załatwieniu spraw pomniejszych, wzięto pod obradę udzielone Izbie przez tutejszą władzę przemysłową do ocenienia projekt statutów dla korporacyj ślusarzy, rusznikarzy i innych przemysłowców wykonujących rzemiosła powinowate, i projekt statutów dla korporacji szynkarzy lwowskich. Na wniosek referenta wiceprezesa Izby, p. Karola Pietscha uchwalono polecić do potwierdzenia władzy przemysłowej projekt statutów dla korporacji ślusarzy, jako zgadzający się z ustawą przemysłową, zaś projekt statutów dla szynkarzy zwrócić z tą uwagą, że takowy ze względu na ustanowienia §. 12 do zatwierdzenia poleconym być nie może.

Zastrzeżenia bowiem zawarte w tym paragrafie, że do liczby 18tu wydziałowych ⅔ części chrześcian, a ⅓ część izraelitów wchodzić ma, jak również postanowienie, że na przełożonego stowarzyszenia i jego zastępcy tylko chrześcianin wybranym być może, nie zgadzają się z duchem czasu i ustawą przemysłowa, która z powodu różnicy wyznań stowarzyszonych ani uszczuplenia, ani rozszerzenia uprawnień pojedynczych członków w zakresie stowarzyszenia nie dopuszcza. Prócz zasadniczej sprzeczności §. 12. statutu projektowanego z ustawą, i z ogólnym prądem rozwoju przemysłowego, który tylko siłą stowarzyszania się wzrasta, trudno dopatrzeć w powyższym paragrafie pożytku, jakiby z postanowień tegoż na stowarzyszenie samo spłynąć mógł, gdyż zamiast umożliwiać rozszerzenie stowarzyszenia, odstręcza od niego wyłączenie interesentów wyznania mojżeszowego.

Uchwalono oraz odstąpić tutejszemu magistratowi protest podany przez szynkarzy wyznania mojżeszowego, przeciw postanowieniom powyższych statutów.

Uchwalono zawiadomić tutejszy magistrat, że do komitetu dla oznaczenia kwartalnie cen materjałów budulcowych i robót dotyczących, w miejsce p. Engla, który obecnie do składu Izby nie należy, wiceprezes Izby pan Karol Pietsch, jako delegat tejże wyznaczonym został.

Na wezwanie lwowskiego sądu krajowego, jako sądu handlowego, uchwalono polecić na posadę honorową asesora handlowego i wekslowego, opróżnioną w skutek rezygnacji pana Augusta Schellenberga, pp. 1) Izydora Rosin, 2) Edwarda Gebhardt i 3) Gustawa Adolfa Christiana.

Nakoniec zdała komisja, wyznaczona do sprawozdania z projektów rządowych do ustaw: *a*) o handlu i sprzedaży materjałów lekarskich i preparatów, tudzież i leków; *b*) o handlu truciznami, żądaną relację:

Ponieważ §. 1. projektu do ustawy *a*) w pierwszym ustępie przyznaje aptekarzom i kupcom dotyczącym prawo handlu i sprzedaży materjałów lekarskich, do których także i zioła lekarskie zaliczyć należy, zaś ustęp drugi tegoż paragrafu orzeka, że §. 16.13 ustawy przemysłowej i nadal obowiązującym zostaje, wedle którego sprzedaż trucizn i ziół lekarskich jest zawisłą od komisji, — wnosi komisja, dla usunięcia możliwego tłumaczenia ustawy na niekorzyść tych osób, którym właśnie tą ustawą większa swoboda handlowa ma być przyznaną, zmianę §fu wyraźnem określeniem, że ograniczenie ustawy przemysłowej dotyczy osób, które nie są ani aptekarzami ani kupcami do handlu rzeczonemi towarami upoważnionemi, co tem bardziej z projektowanej ustawy wysnuć można, ile że §. 2. projektu *b*) do ustawy o handlu truciznami osobnej koncesji do handlu takowego nie wymaga. Do §. 4. ustawy *a*) dołączony jest wykaz tych towarów lekarskich, które tylko w aptekach sprzedawane być mogą. Komisja jest tego zdania, że jeżeli w ogóle pożądany jest wolny ruch handlu w tym kierunku, zamierzone ograniczenie na żaden sposób usprawiedliwić się nie da. Wyjęte są albowiem w tym wykazie takie artykuły z wolnego handlu, które dzisiaj na składzie u aptekarzy wcale się nie znajdują, albo tylko w bardzo małych ilościach, a potrzebne w technicznych zawodach, i dla różnych przemysłowości przez kupców sprowadzane i sprzedawane bywają. Często nawet aptekarze sami te artykuły od kupców nabywają. Tak naprzykład potrzebują często farbiarze różnych artykułów farbiarskich w ilości do 50 funtów, którychby u aptekarza zaledwie 1 funt znalazł. Inne wymienione w wykazie artykuły są zresztą dość nieszkodliwe, i już oddawna znajdują się w handlu, że sprzedaż tychże i nadal kupcom uprawnionym do handlu materjałami lekarskiemi pozwolona być powinna. Tak są Aloe cortex granat. fructus et radices, materjałami farbiarskiemi, bulbi scilla (morskie cybulki) nieszkodliwą rośliną ogrodową. Chantharides, jest ważnym artykułem w handlu, który w tysiącach cetnarów wywożonym i przez prosty lud, najwięcej przez dzieci zbieranym bywa. Taba St. Ignatii, Folia belladonna, hiosciami i t.p. są rośliny przystępne dla każdego.

Wszystkie te artykuły znajdują się w cennikach kupców zagranicznych a nawet wiedeńskich, i faktycznie przez tych aptekarzom dostawiane bywają. Zamierzone ograniczenie więc tylko podniosłoby cenę tychże artykułów, i utrudniło ich dostawę.

Względnie do §. 6 poleca komisja, aby sprowadzenie lekarstw z zagranicy w małych ilościach na własny użytek i nadal dozwolone było, gdyż i zagranicą zaprowadzona jest odpowiednia kontrola, zresztą wszelkie podobne zakazy celu zamierzonego nie osiągają i łatwo obejść się dadzą.

Względem zamierzonego w §. 8. ograniczenia handlu praparatami i artykułami dyetycznemi i kosmetycznemi, jest komisja również tego zdania, że handel temi artykułami nie tylko aptekarzom ale też i kupcom dozwolony być powinien, gdyż i aptekarze ingredyencji, z których praparat się składa, nie badają, z powodu częstokroć nader trudnej i kosztownej, w pewnych zaś razach przy pojedynczych aparatach aptekarskich może i niewykonalnej analizy, zatem mniemana większa gwarancja w ograniczeniu handlu wzmiankowanemi praparatami na samych aptekarzy, staje się illuzoryczna.

Z projektem *b*) do ustawy o handlu truciznami, komisja zgadza się zupełnie.

Izba przychyliła się do wniosku komisji i uchwaliła zdać w tym duchu żądaną relację Wys. namiestnictwu.

**Lwów** dnia 29. lipca. (*Z giełdy*). Transakcje pieniężne były dziś bardzo małe. Notowano tylko: Listy zastawne galicyjskiego Tow. kredytowego na wal. austr. po 80 zł.; obligacje pierwszeństwa kolei galic. Karola Lugwika II. emissji 95 żąd.; dukat ces. 6.8; napoleondor 10.23—10.26¼; pruskie bilety kasowe 1.88 pł., 1.88¾ żądano; 100 fanków 3 mieś 50.80 żąd.

W handlu towarowym: **pszenica** żółta prima za korzec 170 funt. 10.25 pł.; **para**: pszenicy korzec 170 funt., żyta korzec 160 funt. na październik 13 złr.; **jęczmień** 140 funt. na paźdz. 4 złr. pł., 4.40 żąd.; **owies** 100 funt. 2.25 pł., 2.50 żąd.; **groch** korzec 180 funt. 6.50 pł. (biały do gotowania); **rzepak** za korzec 150 funt. na październik 10.75 pł., 10.85 — 10.90 żądają; **lnianka** za korzec 150 fnt. na październik 8 złr.

**Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:**

| | | |
|---|---|---|
| Odchodzą | ze Lwowa | o g. 5. m. 10. r. |
| " | " | o g. 5. m. 20. w. |
| " | z Krakowa | o g. 10. m. 30. r. |
| " | " | o g. 8. m. 30. w. |
| Przychodzą | do Lwowa | o g. 8. m. 40. w. |
| " | " | o g. 8. m. 32. r. |
| " | do Krakowa | o g. 2. m. 54. p. |
| " | " | o g. 6. m. 15. r. |

**Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

| | | |
|---|---|---|
| Odchodzą | ze Lwowa | o g. 10. rano. |
| " | " | o g. 10. wieczór |
| " | z Czerniowiec | g. 6. 25 m. r. |
| " | " | g. 6. 30 m. w. |
| Przychodzą | do Lwowa | o godz. 5. ran. |
| " | " | o godz. 5. wiecz. |
| " | do Czerniowiec | g. 8. 45. |
| " | " | w g. 8. r. |

**Przyjechali do Lwowa d. 27. lipca.** Pp. Ks. Wissems'y P. z Petersburga, Botes A. i Kampunaszesko J. z Mołdawii, Komarnicki P. ze Strzymilcza, Rodakowski M. z Tarnopola, br. Ablang-Giesenburg D. z Czortkowa, Soukup F. z Krakowa, Czuczawa K. z Wierzbowiec, Pawłowski K. z Lisek, Lityński D. z Rumunii.

Dnia 28. lipca.

Pp. Ks. Balsch E. z Besarabii, Teodorowicz M. z Żydaczowa, Zawadzki M. z Bełzca, br. Chaudoir M. z Żytomierza, Głogier S. z Czerniłowa rusk., Kronstein H. z Krechowa, Cichowski A. ze Złotnik, Katyński S. z Grodowiec.

**Kurs lwowski,**

z dnia 29. lipca.

| | | Dają w. a. zł. | ct. | żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | | 6 | 00 | 6 | 06 |
| Dukat cesarski | | 6 | 04 | 6 | 10 |
| Moskiewski półimperiał | | 10 | 30 | 10 | 47 |
| Moskiewski rubel srebrny | | 1 | 94 | 1 | 99 |
| Moskiewski rubel papierowy | | 1 | 73 | 1 | 75 |
| Pruski talar kur. | | 1 | 87 | 1 | 90 |
| Galic. listy zast. w. a. | bez kuponów | 79 | 42 | 80 | 08 |
| Galic. listy zast. m. k. | bez kuponów | 83 | 40 | 84 | 09 |
| Galicyj. oblig. indem. | bez kuponów | 66 | 92 | 67 | 67 |
| Pożyczka narodowa | bez kuponów | 67 | 17 | 68 | 68 |
| Akcje kolei żel. gal. | bez kuponów | 216 | 67 | 219 | 00 |
| Akcje kolei lw. czern. | bez kuponów | 172 | 67 | 175 | 00 |

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

z dnia 29. lipca.

| | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k. | 57 | 30 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k. | 67 | 65 |
| Losy z r. 1860 | 87 | 70 |
| Akcje banku nar. | 702 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gl. | 181 | 10 |
| London 10 fnt. szterlingów | 127 | 50 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 6 | 07 |
| Srebro za 100 gl. w. a. | 124 | 75 |

L. 713/pr.

# KONKURS.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady:
**Oficjała miejskiej Izby obrachunkowej** w X. klasie dyet, z płacą złr. 630 i z prawem posunięcia się na wyższą płacę złr. 735; jako też posady:
**Ingrosisty m. Izby obrachunkowej** w XI. klasie dyjet z płacą złr. 525 rocznie, tudzież posad, które przy tem obsadzeniu opróżnić się mogą, a to:
**Oficjała kasy miejskiej** w XII. klasie dyjet z płacą 472 złr. 50 ct. i ingrosisty miejskiej Izby obrachunkowej w XI. klasie dyjet z płacą złr. 420 w. a. rozpisuje się konkurs **do dnia 24. sierpnia 1867 r.**

Starający się o te posady wniosą w powyższym terminie swe podania w drodze przepisanej do **Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa** i złożą w podaniach dowody co do wieku, ukończonych szkół, znajomości języków krajowych i niemieckiego, biegłości w rachunkowości i służby dotychczasowej. 2226 1—3

*Od Prezydjum Magistratu kr. st. miasta*
Lwów dnia 26. lipca 1867.

## Zaproszenie.

Wyczytałem w „Gazecie Narodowej" z dnia 24 lipca 1867, nr. 168 anons, iż pan Julian Kratochwill ze Strusowa, za wynagrodzeniem 100 złr. obowiązuje się nad praktykowany dotąd wydatek z kartofli, z każdego korca, a to 3, mówię trzy kwarty spirytusu dać więcej, i stosunkowo tak samo i ze zboża.

**Wzywam** więc pana J. Kratochwilla, ponieważ recepty nie zawsze są pewne, by raczył przybyć do gorzelni manasterzyskiej, gdzie gorzelnia bez przerwy 12ty miesiąc kończy, i cały sierpień jeszcze w ruchu pozostanie, a podpisany za udzielenie praktycznego sposobu osiągnięcia takich rezultatów, oprócz żądanych 100 złr. w. a. podróż ze Strusowa do Manasterzysk wynagrodzić mu obowiązuje się. 2229 1—1

Manasterzyska dnia 25. lipca 1867.
**Józef Halski.**

**Zyta Szampańskiego** jest do sprzedania do wysokości 100 korcy w Dydiatyczach, stacja kolejowa Sądowa Wisznia. — Żyto to nadzwyczajnie się krzewi — tak, że na morge sieje się najwięcej 20 garncy, zbiera się o tydzień do dwóch wcześniej, niż zwyczajne żyto, kopa wydaje w przecięciu dwa korce celnego ziarna, a w ogóle plon wynosi od 15 do 20 korcy z jednej morgi. 2224 1—2

W państwie **Czarnokońcach** w obwodzie czortkowskim z powodu braku paszy, jest 210 sztuk matek i 100 skopów z rasy Negretti — silnej budowy, zdolne do chowu z wolnej ręki do sprzedania. 2155 5—6

**Nowo otworzony**

## Zakład zegarmistrzowski

**w Stanisławowie,**

poleca szanownej P. T. Publiczności najświeższy wybór doborowy w zegarkach genewskich, wiedeńskich i szwarcwaldskich z najpierwszych fabryk, po bardzo przystępnych cenach. 2218 2—3

Wszelkie reparacje zegarków kieszonkowych, stołowych, z karantami i fletowych wykonuje jaknajrzetelniej, z zaręczeniem rocznem.

Zegary któreby z trudnością było opakować do wysyłki reparacyjnej, do takich zjeżdżam osobiście, i na miejscu je reparuję.

Także udzielam lekcyj w szyciu maszynowem i maszyny przyjmuję do naprawy.

z szacunkiem
**Jan Tomasz Engel,**
zegarmistrz w Stanisławowie.

**Zmiana lokalu.**

## W. DUDZIŃSKI,

przeniósł swój skład obuwia z hotelu Europejskiego do kamienicy kapitulnej przy placu św. Ducha. Oraz poleca swój wyrób obuwia męzkiego i damskiego po cenach najumiarkowańszych, tudzież przyjmuje wszelkie zamówienia. 2185 2—6

## Realność do sprzedania

na Zielonem, obok kościoła ewangelickiego nr. 774¼, w której jest dom frontowy o 7 pokojach i o dwóch kuchniach, piwnice, stajnie, wozownie murowane; obejmująca gruntu ogrodowego 3 morgi podzielonego na sześć placów budowlanych frontowych w dwóch ulicach — z pozostawieniem części ceny kupna przy gruncie.

Bliższa wiadomość tamże, lub w składzie wyrobów krajowych z fabryk Alfreda hr. Potockiego przy placu Marjackim w kamienicy Hudetza. 2175 5—6

## Nasienie rzepy pastewnej,

**ściernianki (Stoppelrüben-Saamen)** kwarta polskiej miary 1 złr., z opakowaniem bezpłatnem, zaleca zakład produkcji nasion

**J. BULSIEWICZA**
**w BOCHNI.** 2191 4—10

# Arnold Werner

pod liczbą 95¼ obok Namiestnictwa ofiaruje bardzo tanio do wyprzedania od **Karola Wernera** przyjęte przedmioty, mianowicie:

**Maszyny** do rozgniatania ziemniaków dla gorzelń.
**Kominki** z żelaza lanego podług najnowszych wzorów,
**Krzyże żelazne** na nagrobki, przyległości i cementarne,
**Żłoby końskie** emaliowane z żelaza lanego — piece żelazne rozmait. wielkości,
**Piły cyrklowe**,
**Statuetki cynkowe**, podług najdoskonalszych wzorów, przedstawiające: Hebe, Amora i chłopców podług historji i pisma świętego. 2227 1—2
**Kilka garniturów do drenowania**

## Opiekun polskich dzieci,

wyszedł 1szy numer — ten zawiera: O Słowianach; Modlitwa polskiej dziecinny z ryciną; Kanonizacja bł. Jozafata Kuncewicza w Rzymie d. 29. czerwca; Książę Józef Poniatowski z ryciną; Rady dla kochanych dzieci; Nie należy jeść jagody z pestkami; Przepis na czarny atrament; Z historji naturalnej: Dąb, Mrówka dziki z ryciną; Zagadki.

Wszystkie urzędy pocztowe, posiadający 1. numer tego czasopisma na okaz, przyjmują nań przedpłatę na drugie półrocze 1867 w ilości 1 złr. 50 ct. — We Lwowie odbiera przedpłatę „Ajencja Czasu" A. J. Piątkowskiego przy placu katedralnym. 2228 1—1

## Konkurs.

W celu obsadzenia dwóch odręcznych stypendjów z fundacji ś. p. Antoniego Dydyńskiego w rocznej kwocie 300 złr. w. a. prowizorycznie od roku szkolnego 1867/8 aż do ostatecznego ustalenia tej fundacji trwać mających, rozpisuje się niniejszem konkurs z tą uwagą, że według aktu fundacyjnego z dnia 2. lutego 1808 ustępu 1go: młodzież familii ś. p. fundatora przed innemi o te stypendja ubiegającymi się ma pierwszeństwo; zaś według ustępu 2go tejże fundacji, w braku kandydatów familii Dydyńskiego młodzież uboga imienia Rosnowskich z familii żony fundatora pochodząca, a w braku tychże obu familij uboga młodzież innego imienia, byle z szlachty tutejszo krajowej i z prawego małżeństwa pochodząca z tejże fundacji korzystać może.

Wzywa się przeto młodzież imienia Dydyńskich z familii fundatora, jako też ubogą młodzież imienia Rosnowskich z familii żony fundatora pochodzącą, które to pochodzenia legalnie udowodnione być mają; nakoniec ubogą młodzież każdego innego imienia rodu szlacheckiego tutejszo krajowego w publicznych szkołach kształcącą się, a z fundacji korzystać chcącą, aby do dnia 31. sierpnia 1867, prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarygodnego świadectwa ubóstwa i szkół, nakoniec legalnego dowodu szlachectwa, na ręce kuratora tej fundacji **Wgo Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie** przysłała. 2225 1—3

**Administracja Gadowy fundacji** *Dydyńskiego* w Strzyżowie dnia 24. lipca 1867.

## Ważne dla osób zwiedzających wystawę Paryzką!

Pan Raczkowski, utrzymujący bióro komissowe dla Polski i Moskwy: rue du Pont de Lodi nr. 1 w Paryżu, ofiaruje swe usługi osobom przyjeżdżającym na wystawę. Codzienne stosunki z różnymi fabrykantami i najznakomitszemi domami handlowemi w Paryżu, dokładna znajomość stolicy Francji, jak również języka polskiego, pozwalają mu mieć nadzieję, że osoby zaszczycające go swem zaufaniem, nie mogą znaleźć lepszego przewodnika i rady, tak w przewodniczeniu im na wystawie, zwiedzaniu znakomitości Paryzkich jak w załatwianiu wszelkich sprawunków. Jako komissant handlowy p. Raczkowski, dokładnie zna ceny wszelkich fabryk i magazynów. Powołuje się na rekomendację Gazety Narodowej. 2216 2—3

**Wiedeńskie**

## FORTEPIANY

są do nabycia z fabryki **Hofbauera i Fryca**, nowe, małe używane, cena umiarkowana. Bliższa wiadomość i ogląd każdego czasu u stroiciela fortepianów **Franciszka Śliwińskiego**, przy ulicy Dominikańskiej pod l. 366 m., w domu, gdzie urząd landwójtowski dzielni y miastowej się znajduje. 2214 2—2

**Godna jest uwagi**

c. k. uprzywil.

## kompozycja do politurowania

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upolitorowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitorowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 ct., małej flaszeczki 40 ct. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

***Fried. Müller,***
**w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8** 2105 14—30

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem poczta spełni natychmiast.

Główny skład dla Galicji u KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 ct.

## OWIEC MATEK

rasy **Negretti**

do sprzedania pareset sztuk nadliczbowych zdrowych, silnej budowy, do chowu zdatnych, po cenie złr. 5, 4 lub 3 wedle jakości, w **Hlebowicach Wielkich** obok stacji kolei czerniowieckiej w Staremsiole.

Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr** tamtejszy, poczta Staresioło. 2176 5—6

**Nowe dzieło prenumeracyjne!**

Wszystkim księgarniom rozesłano właśnie 1. zeszyt dzieła w języku niemieckim pod tytułem:

## Historja PAPIEŻY

**(Geschichte der Päpste)**

popularnie opracowana przez A. Patuzzi.

***Motto:*** *Chrystus założył na tak silnych podstawach swój kościół, iż zachwiać go nie zdołali nawet niegodni kapłani i niegodni papieże.*

Oddając publiczności dzieło powyższe, sądzimy, że nic ważniejszego i bardziej zajmującego nad nie dać nie moglibyśmy, zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy staje tysiące do walki z konkordatem, i kiedy właśnie obchodzony jest jubileusz założenia papiestwa. Dzieło to pouczy oraz każdego jak mogła powstać i rozszerzyć się władza olbrzymia papieży. —Rękojmią niezależnego traktowania tego przedmiotu, tudzież bezstronnego opracowania, jest imię i niezależne stanowisko autora.

Każdy zeszyt kosztuje tylko 5 srgr., czyli 25 ct. w. a. Zeszyt 2. wyjdzie już w 8 dni. Całość obejmie 25 zeszytów ozdobionych 500 pięknemi ilustracjami.

**Albert A. Wenedikt w Wiedniu.**

We Lwowie prenumerować można w księgarni F. H. RICHTERA. 2049 4—6

## Uwiadomienie giełdowe.

Na giełdzie we Lwowie umieszczoną została osobna tablica do affigowania wszelkich ogłoszeń, czyli anonsów, tak z miasta Lwowa jak i z prowincji lub z zagranicy.

Ktoby zatem życzył sobie z tego korzystać raczy się zgłosić do sekretarza giełdy.

Za każden dzień wystawionego ogłoszenia na giełdzie płaci się **10 kr.** w. a.
2206 8—3 ***Krasicki.***

## Do szanownych obywateli i hodowców bydła!

**W Stanisławowie zawiązała się**

## Spółka jatkowa miejska,

w celu zaopatrywania mieszkańców dobrem, zdrowem i tanim mięsem.—Potrzeba tygodniowa wynosi jak na teraz do **20 sztuk.** Spółka kupuje tylko dobrze tuczone bydło, a mianowicie tylko woły, wyjątkowo zaś dobrze wytuczone młode krowy (jałówki) — Uprasza się szanownych obywateli i hodowców bydła o zgłoszenie się pod adresem **„Do Dyrekcji Spółki jatkowej w Stanisławowie"** z wyszczególnieniem **ilości sztuk, wagi, ceny od cetnara wiedeńskiego i terminu dostawy** do Stanisławowa 2145 4—5

*Od Dyrekcji Spółki.*

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

## MAGAZYN SUKNI

## LEOPOLDA KELLERA

## w WIEDNIU,

**Rothenthurmstrasse, Nr. 3. 1. Stock.** gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie mężkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY

## UBIÓR LETNI

## Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

**Ubiory z płótna żaglowego**
**od złr. 10 do 20.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Surduty wiosenne | od złr. | 5 | do złr. | 25 |
| Zarzutki wiosenne | od złr. | 8 | do złr. | 30 |
| Ubiory całe wios. | od złr. | 12 | do złr. | 36 |
| Ubiory letnie | od złr. | 10 | do złr | 26 |
| Tużur, do polowania | od złr. | 6 | do złr. | 25 |
| Szlafroki | od złr, | 7 | do złr. | 26 |
| Fraki i zwykłe tużur. | od złr. | 14 | do złr. | 28 |
| Surduty księże | od złr. | 16 | do złr. | 28 |
| Surduty kancelar. | od złr. | 4 | do złr. | 14 |
| Spodnie | od złr. | 4 | do złr | 18 |
| Kamizelki rozmaite | od złr. | 2.50 | do złr. | 14 |

**Zamówienia** czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 2051 25—39

**Wzory materyj** do pożądanych **ubiorów** posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie.

Opierając się na tem, iż wszystkie mo towary za **gotówkę** zakupuję, iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granica w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się stale **zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwotywać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniej szem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

**Leopold Keller,**
**w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3**
1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen **Palais**, Ecke des Stephansplatzes.

**Uwiadomienie.**



Nieomylne i prędkie wytępienie

## Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

**Cena flaszeczki 50 ct.**

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. **Aleksandrowicza**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi.** 2100 6—10

## !Polskie książki wykładowe dla szkół gimnazjalnych!

Pragnąc przyczynić się skutecznie do urzeczywistnienia i wprowadzenia w czyn wykładów polskich w szkołach naszych, zajęło się grono mężów, pracujących w zawodzie szkolnym, wygotowaniem najpotrzebniejszych dzieł naukowych, aby tym sposobem utorować pierwsze drogi wykładom w ojczystym języku. Dzieła te wyjdą

## nakładem KAROLA WILDA we Lwowie,

i częścią blizkie już ostatecznego wykończenia, opuszczą prasę jeszcze w ciągu wakacyj tegorocznych, częścią zaś postępują tak raźnie w druku, iż wydanie ich nastąpić będzie mogło już w pierwszych tygodniach najbliższego kursu szkolnego.

Dzieła te są następujące:

1. Z Filologii a) **Łacina**: Meiringa gramatyka dla wyższego gimnazjum, opracowana przez p. Znamirowskiego.
b) **Greka**: Kurcyusza gramatyka cz. I. tłóm. p. Sternal. cz. II. składnia i przykłady dla III. i IV. kl. podług Schenkla, opracowana przez p. Samolewicza; Schenkla Chrestomatja, Komentarz p. p. Borzemskiego.
**Słownik** łacińsko-polski na wzór Mühlmana, opracowany przez pp. Jabkowskiego, Kossowicza i Sternala.

II. Z Matematyki. a) Geometrja dla niższego gimnazjum, cz. I. i II. tłóm. p. Sternal.
b) Algebra i geometrja dla wyższego gimnazjum, tłóm. p. Stanecki.

III. Z Historji. a) Historja powszechna dla wyższ. gimn. podług Pütz'a tłóm. p. Niedzielski.
b) Zarys historji literatury polskiej dla wyższych klas gimn. (Kuliczkowski.) 2178 3—3

# Obwieszczenie.

## C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika

zawiadamia niniejszem, iż ruch codziennych pociągów osobowych Nr. 3 i 4 między Lwowem a Krakowem, tam i napowrót, począwszy od dnia 29. lipca z przeprawą podróżnych przez Wisłokę koło Dębicy na całej przestrzeni przywróconym **został**. Całkowity przewóz osób, przesyłek pospiesznych i towarów rozpocznie się **bez przerwy najdalej za dni czternaście.**

Prostując przesadne po większej części doniesienia o wysokości szkody, poniesionej przez kolej w skutek powodzi, oznajmia się dla zaspokojenia P. T. akcjonarjuszów, iż według nadeszłych dzisiaj **dokładnych sprawozdań rzeczoznawców**, prowizoryczna naprawa kolei w celu umożliwienia ruchu kwotę **60.000 złr., całkowite** zaś **odbudowanie** zniszczonych i uszkodzonych objektów kwotę **460.000 złr. z pewnością nie przekroczą.**

W Wiedniu dnia 25. lipca 1867. 2221 3—3

**Wien, Kärntnerring Nro 15.**

Bazar obić papierowych

Swieżo otworzony

## Bazar obić papierowych

w Wiedniu **Kärntnerring Nr. 15.**, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, zalecający się rzetelną i punktualną usługą, poleca swój

**wielki skład najnowszych**

## francuzkich i angielskich TAPET papierowych

za rulon po 15 ct. w górę.
od 1 pokoju o 12 stóp kwadr. bez szpaleru złr. 4 ct. 50
„ 1 „ „ „ „ „ ze szpalerem „ 9 „ 50
(Za trwałość i czystość roboty szpalerowej zaręcza się)

Przyjmuje się **urządzanie zupełne pomieszkań** tak w Wiedniu jak i na prowincji. 2186 2—12

**Wzory i cenniki** rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

**Wien, Kärntnerring Nro. 15**

**Ważne dla wszystkich P. T. posiadaczy zamków, pałaców letnich, zabudowań gospodarskich, kamienic i domków wiejskich!**

Dla ubezpieczenia zabudowań, magazynów, spichrzów i t. p. podczas burz i uchronienia od piorunu, poleca podpisany za najlepsze uznane przez znakomitości fachowe, niezawodne

## KONDUKTORY PIORUNOWE

z c. k. uprzywilejowanemi niełączcemi podpórkami i nieslychanie długiemi linami miedzianemi, które dla prostej a trwałej konstrukcji, doskonalsze są od wszelkich dotychczasowych konduktorów piorunowych, po cenach zaś przystępnych wyrabiane są w zakładzie wyrabiającym narzędzia do budowli 2055 5—12

**Antoniego Brüll w Wiedniu,**

Alsergrund, Hahngasse Nro 6. — Cenniki i opisy bezpłatnie.

## Pod zaręczeniem najpewniejszy

# środek na porost brody.

Z rośliny **Onionae** sporządzony ten środek okazał się najniezawodniejszym i najskuteczniejszym ku wzmocnieniu gęstego porostu brody, nawet u młodych ludzi, co potwierdzono już mnogiemi świadectwami, a niektóre z nich, wypisane w ostatnich czasach, ogłaszają się.

Cena 1 flakonu 2 złr. 10 ct. — Przesyłając pocztą policza się za opakowanie od jednej sztuki 10 ct., od każdej następnej sztuki 5 ct.

Skład: **We Lwowie** u pana **Zygmunta Rukera**, aptekarza pod Srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej.

**Praktyczne rezultata najlepszemi są dowodami.**

Do Pana B. Fragnera w Pradze.

Skuteczność przysłanej mi dnia 12. sierpnia esencji na porost brody, jest nieledwie cudowną, używając bowiem dopiero od sześciu tygodni rzeczonego sposobu, pochwalić się już mogę gęstą brodą; chcąc jednakże dostatecznie wzmocnić włos, upraszam za dołączone 2 złr. 10 ct. przysłać mi jeszcze 1 flaszeczkę.

Czerniowce d. 9. października 1866 **Leopold Haissler**, mydlarz miejski. 2071 10—12

Wielmożny Panie!

Nie miałem dotąd nadziei posiadania kiedykolwiek brody, pomimo porostu po innych miejscach twarzy dosyć silnego; po użyciu wszelako przez dwa miesiące, od pana sprowadzonej esencji porostu brody, przychodzę do silnego zarostu one upraszam z tego powodu itd.

Dubenjże, 1. października 1866. **F. Hübsch**, rządca

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel Jan Dobrzański: Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

**Lwów** d. 29. lipca.

Miejscowy korespondent do wiedeńskiej *Debatte* donosi, że sfery dyplomatyczne, zajmują się roztrząsaniem okólnej depeszy sekretarza stanu rządu papiezkiego, kardynała Antonelli, do legatów Stolicy apostolskiej, aby ci zwrócili uwagę rządów przy których reprezentują dwór rzymski na nieprzyjaźne postępowanie florentyńskiego gabinetu w sprawie dóbr kościelnych, a oraz na plany, coraz jawniej występujące z dążeniem do zniszczenia resztek władzy papiezkiej.

Wiadomości *Debatte* w tej formie umieszczone, są zwykle faktami komunikowanemi jej poufnie z jak najkompetentniejszych źródeł. Zresztą w tym razie potwierdzeń nie brak i ze stron innych. Sprawa rzymska wystąpiła więc znowu na scenę.

Wyprawy jakie się organizują we Włoszech do najścia terytorjum rzymskiego, mają podług ostatnich wiadomości, nie przechodzić granicy lądem, lecz próbować wylądowania po brzegach, jednem słowem organizują się i wyprawy morskie.

Składki i meetingi na poparcie wypraw, są zbierane po całych Włoszech.

Rząd włoski zawezwał wszystkich prefektów aby zapobiegali werbunkom do oddziałów ochotniczych. Z Gaety wysłał kilka okrętów na przeszkodzenie dojścia do skutku wypraw. Garibaldczycy cieszą się jednakże, że p. Rattazzi oświadczył się w Rzymie przeciw mięszaniu się Francji, i że francuzkiemu posłowi na dworze florenckim, miał wręcz powiedzieć, z powodu misji jen. Dumont, że jeźli Francja narusza sama konwencję wrześniową, w takim razie i Włochy będą się musiały uważać za zwolnione od zobowiązań tąż konwencją na nie nałożonych, t. j. od ochrony państwa rzymskiego, przed napadami na jego terytorium.

W tem przypisywaniu panu Rattazzemu postąpienia i odezwania się tak energicznego przeciw francuzkiemu rządowi wiele jest niezawodnie dowolnego. Trudno przypuścić, aby minister który za podstawę swoich programów politycznych położył uległość dla rządu francuzkiego, aby ten minister chciał i mógł na raz jeden odmiennemi pójść torami i wbrew Francji postępował. Panu Rattazziemu pogłoski podobne muszą być jednak na rękę, bo podnoszą jego popularność, i dozwalają tem swobodniej występować przeciw agitacji wypraw.

Co do tych ostatnich, to także nigdzie się nie można dopatrzeć, jaki jest ich rozmiar. Wiadomo powszechnie, że we Włoszech wszelkie akcje polityczne mają więcej charakteru manifestacyjnego, niż rzeczywistej doniosłości. Być może więc że i tą razą, pogłoski nie odpowiadają najzupełniej rozwinięciu sił tego stronnictwa, które chce z bronią w ręku iść do Rzymu.

Przedstawianie tej agitacji w rozmiarach wielkich, może być znowu pomyślne dla włoskiego gabinetu, dla którego porozumienie z Rzymem, jest jedną z kwestji życia. Zapytanie postawione przez niego w Rzymie, czyby nie dobrze było, aby jedna brygada włoska, wkroczyła do Państwa papiezkiego, dla ochrony rządów Papieża, zapytanie o którem już wczoraj wspominaliśmy, jest pewną w tym względzie wskazówką. — Być może że i missja jen. Dumont bardziej odnosi się do tego celu, niż do przeglądu legianistów antibeskich.

Sprzedaż dóbr koscielnych, i wzmocnienie wewnątrz swej władzy, oto są główne zadania gabinetu florenckiego, przy zbliżających się komplikacjach europejskich.

Wzmocnienie swej władzy wewnątrz przy nadchodzących trudnościach zewnętrznych — takie też jest i zadanie rządu austrjackiego, z bezporównania tylko większą gwałtownością domagające się rozwiązania.

Kwestja finansowa, i tu jest kwestją życia — z tą różnicą, że o wiele wydają nam się Włosi bliżej środków ratunku, chcąc z majątków kościelnych wycisnąć dla państwa 600 milionów, mimo że finansiści żartują sobie, aby dekreta Izby wystarczały do dokonania tak olbrzymiej operacji, jaką jest sprzedaż majątków, wynoszących około 2 miliardów wartości, bliżej się wydają jednakże celu swojego niż ci doktorzy finansów austrjackich, którzy chcą państwo ratować zmniejszeniem budżetu wojny na połowę, wówczas gdy będą uchwalać prawo, zwiększające w dwójnasób siły wojskowe Austrji.

Komitet konstytucyjny Izby niższej Rady państwa pracuje usilnie, — jakie się okażą rezultata tej pracy — trudno przesądzać — zwłaszcza przed dostatecznem doprowadzeniem do skutku porozumienia z Węgrami na drodze zobopólnych deputacyj, Notujemy więc tylko podług *R. Corr.*, że w czasie przerwy plenarnych posiedzeń, członkowie komitetu zajmą się wygotowaniem niektórych projektów do praw, zmieniających podstawy konstytucji lutowej, a to podług zasad przez komitet cały już przyjętych. Stosownie do tego, p. Ziemiałkowski i Brestl mają sobie zlecone wygotowanie prawa zasadniczego o reprentacj państwowej, poseł Sturm prawa o ogólnych prawach obywateli państwa; p. Waser o prawach korony, i władzy sądowniczej; p. Kremer o sądzie państwowym.

Czy te zmiany zaspokoją ludy Austrji, któż przewidzieć zdoła — a jednak w tem leży próba ich doskonałości.

Dowiadujemy się podług *Novice* lublańskich, że słoweńscy posłowie do rajchsratu złożyli w d. 28. z. m. u bar. Beusta memorjał, o żądaniach słoweńskiego ludu Styrji, Karyntji, Krainy i Wybrzeża. Dokument to wielkiej doniosłości — bo formułuje życzenia i dążenia wszystkich Słowian południowych z tej strony Litawy. Żądają oni 1. przydzielenia do kompetencji sejmów krajowych wszystkich spraw gminnych, jak również spraw dotyczących szkół ludowych, gimnazjów i szkół realnych, spraw kredytu krajowego, nakładania i ściągania podatków bezpośrednich; 2. żądają wykładu nauk w szkołach niższych i średnich w językach słoweńskim i niemieckim stosownie do przedmiotów, a to podług oznaczeń dokonanych w tym względzie na sejmie kraińskim z 1866; 3. żądają aby język urzędowy przy stosunkach z gminami i osobami słoweńskiemi był w krajach pomienionych słoweński; nareszcie zaś, 4. takiego urządzenia administracyjnych i sądowych instytucyj, aby one zabezpieczały wykonanie powyższych żądań. Zaiste, żądania umiarkowane, słuszne a najzupełniej nie zagrażające potędze państwa.

Dla nas żądania słoweńskie podwójnie są miłe, najprzód że świadczą o bratnim wpływie Polaków na ludy słoweńskie, żądania te są jakby modelowane na wzór polskich, uwzględniając tylko w sprawie językowej stosunki miejscowe; powtóre zaś że to jest program świadczący, iż nie wszystkich przewódców słowiańskich obałamuciła propaganda moskiewska, — program na podstawie którego można wspólnie walczyć za drogi rozwój narodowy, za uwolnienie go z pęt narzuconych, za zbyt samodzielny w państwie potężnem ochraniającem cywilizację, postęp i wolność przed zamachami barbarzyństwa.

## Z Rady państwa.

**25. posiedzenie Rady państwa.** 24 lipca.

Początek o godz. 3/4 11. Na ławie ministrów, Beust, Hye, Taafe. Pomiędzy petycjami nowo wniesionemi znajduje się prośba rady gminnej w Wiedniu o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa na wzór konstytucji kromieryżskiej. Odesłano ją do komisji konstytucyjnej. Poseł Schneider wnosi dwie interpelacje do ministra wyznań i oświaty, jedna pyta o motywy, dlaczego niektóre uchwały jen. synodów wyznania augsburgskiego i helweckiego, powzięte jeszcze w r. 1864, dotąd nie zostały załatwione? druga domaga się wyjaśnienia powodów, dlaczego rząd przy obsadzeniu katechetów ewangelickich przy zakładach naukowych, albo całkiem pomija władzę duchowną ewangelicką albo nie uwzględnia jej zdania, podczas kiedy przy nadawaniu posad katechetom katolickim mają ordynarjaty stanowczy wpływ na mianowanie, — i jaka jest przyczyna tej nierówności w traktowaniu?..

Hye przyrzeka odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z porządku dziennego wybrano komisję do rewizji ustawy prasowej z 9 członków; ci są: Kuranda, Schindler, Klun, Mühlfeld, Rechbauer, Waser, Herbst, Kremer i dr. Pfeiffer. Przystąpiono z kolei do dalszych rozpraw nad projektem do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach; §. 7my przyjęty bez dyskusji; §. 5 postanawiający, że w 5 egzemplarzach statuta mają być podawane, i dopiero w 4 tygodnie po podaniu, stowarzyszenie może rozpocząć czynność swoją, uważa Dienstl za zbyteczny, skoro polityczna władza krajowa może zawsze zabronić stowarzyszenie; dlaczegoż więc stowarzyszenie nie może zaraz po posiedzeniu rozpoczynać czynności; stawia tedy poprawkę: „skoro zawiadomienie jest zrobione, stowarzyszenie niepolityczne może rozpocząć swoją czynność.“ Poprawka ta została odrzucona. §. 6. opiewa: Jeżeli stowarzyszenie wedle celu swego lub urządzenia sprzeciwia się ustawie lub prawu i jest niebezpieczne dla państwa (*staatsgefährlich*), natenczas władza krajowa może zabronić mu jego czynności. Zabronienie to ma w cztery tygodniach po podaniu zawiadomienia nastąpić piśmiennie i z wymienieniem powodów. Rechbauer i Schindler żądali wykreślenia wyrazu *staatsgefährlich*. Zyblikiewicz był za zatrzymaniem.

(Dokończenie nastąpi.)

**26. posiedzenie Izby poselskiej d. 25. lipca.** Galerje słabo obsadzone. Na ławie ministrów Beust, Taafe, Becke, Br. Pratobevers, Adam hr. Potocki i hr. Berchen otrzymują 6tygodniowy urlop.

Komisja do ustawy prasowej ukonstytuowała się, wybrawszy przewodniczącym p. Kurandę, a sekretarzem dr. Kluna.

Po interpelacji dr. Figulego, zupełnie dla nas obojętnej, gdyż dotyczy ona pretensyj, jakie mają niektóre fundusze, gminy i korporacje do rządu bawarskiego jeszcze od czasu pokoju cieszyńskiego, — przystąpiono do 3go czytania ustawy o stowarzyszeniach. Sprawozdawca Van der Strass oświadcza: Ponieważ Izba na poprzedniem posiedzeniu poleciła komisji, aby pogodzić ze sobą paragrafy 1—6 projektu, przeto komisja proponuje następującą stylizację §. 1.: „Stowarzyszenia są dozwolone w miarę postanowień niniejszej ustawy.“

Wniosek ten przyjęto znaczną większością, a po odpowiedniej poprawce w §. 24., gdzie w skutek zmiany §. 1. okazała się potrzeba wyrzucenia cytatu tegoż paragrafu, przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu. Przeciwko przyjęciu głosowała skrajna część lewicy.

Potem przyjęto wniosek komisji, aby względem tych stowarzyszeń, których nie tyczy się uchwalona właśnie ustawa, rząd przedłożył osobny projekt.

Podobnież uchwalono znaczną większością ustawę o zgromadzeniach w trzeciem czytaniu. Tylko cześć skrajnej lewicy głosowała przeciw temu.

Z dalszego porządku dziennego br. Tinti uzasadnił swój wniosek, aby komisji ekonomicznej polecić wypracowanie projektu ustawy o arędowaniu gruntów. Wniosek jego został przyjęty.

Z kolei przedłożył dr. Dauber imieniem komisji ekonomicznej następujący projekt do ustawy, o czasowem uwolnieniu od podatków budowli nowych, przebudowań i dobudowań:

„Na wniosek obu Izb mojego Rajchsratu rozporządzam:

§. 1. Postanowieniem z d. 10. lutego 1835 (dekret kanc. nadwornej z d. 24. lutego 1835 n. 562) przyznane czasowe uwolnienie od podatku domowo-czynszowego i domowo-klasycznego wraz z dodatkiem, rozciąga się na wszystkie miejscowości, podlegające poborowi podatku domowoczynszowego i pojedyncze budynki w ten sposób, aby w przypadkach przywiedzionych w najwyższem postanowieniu sub A. (nowe budowle) miało miejsce uwolnienie od podatków na lat 15, w przypadkach zaś sub B (przebudowania) i sub C (dobudowania) na lat 12.

§. 2. Wszystkie miejscowości i pojedyncze budynki, podlegające opłacie podatku domowego, mają korzystać z tego samego uwolnienia.

§. 3. Uwolnienie to tyczy się tylko tych budynków, które od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy aż po koniec r. 1869 wedle istniejących przepisów budowlanych będą ukończone i do użytku przydatne.

§. 4. Uwolnienia od podatku już dotąd uzyskane, lub przyznane w przypadkach, poszczególnionych najwyższem postanowieniem z dnia 9. grudnia 1832., i 16. lutego 1836. dla twierdz Theresienstadt i Josephstadt, tudzież z dnia 18. stycznia 1840., dla Dalmacji w razach wymienionych tamże sub *d*), *e*), *f*), nakoniec w najwyższych postanowieniach z d. 16. lipca 1854 i 14. maja 1859 r. dla Wiednia z przedmieściami, — nie mają być naruszone niniejszą ustawą.

§. 5. Ministrowi skarbu poleca się wykonanie niniejszej ustawy.

Przy specjalnej rozprawie nad tym projektem wyraził Becke życzenie, aby §. 2. był opuszczony, gdyż sprawa ta wymaga poprzedniego porozumienia się z rządem węgierskim.

Wskutek tego oświadczenia komisja postanowiła wyrzucić §. 2.; resztę §§fów przyjęto bez rozpraw, tudzież całą ustawę w 3ciem czytaniu.

Następnem przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji finansowej o położeniu skarbu. Sprawozdanie to jest już znane czytelnikom. Po odczytaniu jego przez referenta dr. Herbsta, zabrał głos minister skarbu oświadczając: Mogę dziś tylko zapewnić, że władza wykonawcza pojmuje w całej doniosłości swój obowiązek stawiania wniosków odpowiednich, dla usunięcia przyszłego niedoboru. Weźmie sobie ona za najważniejsze zadanie, wnioski postawić tak, aby proponowane środki osiągnęły także cel swój, przyczem się jednak samo przez się rozumie się, że pomiędzy temi środkami, jakkolwiek energicznemi i dosadnemi, nie masz nic takiego, co by szkodziło kredytowi państwa, i narażało w jakikolwiek sposób dopełnienie zobowiązań państwa wobec wierzycieli jego. (Brawo! brawo! z prawej i z centrum.)

Sprawozdanie komisji finansowej Izba przyjęła do wiadomości, i przystąpiła do wysłuchania sprawozdań komisji petycyjnej, w której imieniu referowali pp. Seiffertitz, Stieger, Figuly, Pajer, Waser i Czajkowski. Tylko referaty dr. Czajkowskiego, dotyczyły Galicji. Kilka petycyj o uregulowanie serwitutów odesłano częścią do ministerstwa sprawiedliwości, częścią do ministerstwa spraw wewnętrznych. Względem petycji gminy Komarno o urządzenie tamże posterunku żandarmerji, i pozostawienie siedziby sądu i urzędu powiatowego, wnosi komisja, aby ją zalecić do uwzględnienia częścią ministerstwu sprawiedliwości, częścią zaś ministerstwu spraw wewnętrznych. Przy tej sposobności p. Tomuś w języku polskim przemawiał za pozostawienem urzędu powiatowego w Komarnie. Wniosek komisji przyjęto.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Leonardego (z Tyrolu) o zmianę zasadniczą ustawy gminnej w jednym punkcie, w ustawie bowiem gminnej dla Tyrolu uczestnicy gminy postawieni są na równi z obcymi, i nie mają ani biernego ani czynnego prawa wyboru. Na żądanie wnioskodawcy propozycja dotycząca została poruczoną osobnej komisji z 9 członków, wybrać się mających ze sekcyj. Przeciwko wnioskowi głosowała cała prawica, Tyrolczycy, Słoweńcy i część centrum, razem 43 posłów uważając tą sprawę za należącą do sejmów, a nie do Rady państwa.

Podobnież przydzielono osobnej komisji z 9 członków wniosek Leedera o reorganizacji żandarmerji, regulacji spraw szupasowych, urządzenia domów przymusowej roboty, i przekształcenia zakładów karnych podług systemu odosobnienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, oświadcza prezydent Giskra, że, ponieważ nie ma żadnego przedmiotu na przyszłe posiedzenie, przeto odpada możność zwoływania Izby w dnie najbliższe. Skoro się zbierze dostateczny materjał na szereg kilku posiedzeń, natenczas rozpisze on dzień posiedzenia wraz z porządkiem dziennym. Zwłoka tem bardziej jest potrzebną, aby komisjom dać czas do pracy. Wzywa tedy także komisje, aby dłuższej prawdopodobnie przerwy użyli do usilnej pracy, i przygotowali przeto Izbie obfity materjał do obrad.

Kanclerz państwa br. Beust: W obec przerwy w posiedzeniach mam zaszczyt zakomunikować jeszcze Izbie, że ustawa o odpowiedzialności ministrów w tem brzmieniu, jak ją uchwaliły obie Izby, otrzymała najwyższą sankcję (oklaski), i że bezzwłocznie będzie ogłoszoną (oklaski). — Posiedzenie skończyło się o godzinie 1¾ z południa.

## Przegląd polityczny.

**Meksyk.** *W. Abdp.* ogłasza urzędowy raport Gröllera, kapitana austrjackiej fregaty „Elisabeth“ datowany od ujścia Missisipi dnia 30. czerwca, a zawierający pierwsze szczegóły o śmierci cesarza Maksymiliana. Gröller znajdował się z statkiem swoim koło Vera Cruz, gdy dnia 23. czerwca Roe, kapitan amerykańskiego okrętu „Takony“ doniósł mu o rozstrzelaniu Maksymiliana. Gröller nie chciał temu wierzyć, i dopiero z ust amerykańskiego konzula w Vera Cruz dowiedziawszy się o prawdzie, prosił kapitana Roe, aby wpływem swoim wyjednał wydanie zwłok cesarza; Roe uczynił to bez zwłoki, ale też i bez skutku. Dnia 25. czerwca przybył do Gröllera posłaniec od br. Lago, z Tacubaja (pod stolicą Meksyku) z doniesieniem o śmierci. Br. Lago, sądząc że kapitan austrjacki ma pod rozkazami parę statków, poleca Gröllerowi posłać bezzwłocznie jeden z nich do Nowego Orleanu, i tam do ekspedycji drutem podmorskim odesłać następujący telegram: Cesarz Maksymilian skazany na śmierć, rozstrzelany 19. w Queretaro. Wszelka nadzieja, że zwłoki zostaną wydane.“ Poleca mu zarazem, aby w trzy tygodnie przybił do portu Tampico, gdzie poselstwo austrjackie będzie nań oczekiwać ze zwłokami, a tymczasem druga fregata austrjacka „Dandolo“ niechaj się przygotuje na przyjęcie 200—300 poddanych austrjackich, którzy po oczekiwanej lada dzień kapitulacji stolicy mieli ztamtąd pod wodzą Khevenhillera, Bertranda, Wickenburga i Vesque kosztem rządu Rzeczypospolitej, być odstawieni do morza. Posłaniec z tym listem, dążąc do Sacrificios wpadł w ręce republikanów i został d. 2. lipca wstrzymany.

Gröller w skutek tego zlecenia udał się sam tegoż dnia w drogę do Nowego Orleanu, gdyż fregata „Dandolo“, jeszcze w marcu b. r. odpłynęła była do Europy, o czem jednak poseł austrjacki nic nie wiedział w Meksyku. Po 80-godzinnej żegludze przybyła „Elisabeth“ na wybrzeże Nowego Orleanu, gdzie musiała odbyć 5 dniową kwarantanę.

Gröller opisuje dalej, w swym raporcie, że stojąc pod Sacrificios, udawał się d. 13. czerwca pisemnie do Juareza (w mniemaniu iż tenże znajduje się w Queretaro). Oczy całego świata są zwrócone na Ciebie panie prezydencie — pisał w swym liście — z nadzieją wspaniałomyślnego i szlachetnego rozstrzygnięcia. W zamian za Maksymiliana ofiaruję przymierze Austrji, i jestem gotów wziąć go na pokład, co pan prezydent raczysz zarządzić.“ Odpowiedź na to doręczył mu jenerał republikański, Venavides, podpisaną przez Porfiria Diaz tej osnowy: „Pan prezydent oświadczył, iż nie ma żadnego udziału w wyroku na arcyksięcia; sprawa tegoż przedłożoną została osobnemu sądowi przysięgłych, i on nie może tamować czynności sądowych, gdyż wedle jego pojmowania, rozstrzygnięcie zawisło jedynie od sądu.“

Ze zgrozą tedy opowiada, że wyrok został wykonany, mimo iż 60 kobiet w żałobie błagało Juareza na klęczkach w San Luis de Potosi. Potwierdza również, że pułkownik Lopez zdradził cesarza za 3000 uncyj złotych (48.000 dolarów meksykańskich). Na odjezdnem z Veracruz, przyjął na pokład dra Burlen, komisarza cesarskiego z Veracruz. Dla szczątków legii austrjacko-niemieckiej, nie mógł jednak nic zrobić, ponieważ na własnym statku miał miejsca tylko na 40—50 ludzi, polecił tedy wszystkich do Veracruz przybywających luźnie Austrjaków i Niemców opiece konzula pruskiego, p. Oleire.

Do raportu tego dołączona jest cała dotycząca korespondencja, tudzież wycinki z dzienników meksykańskich; między innemi następujący artykuł z gazety *Concordia*, wychodzącej w Orizaba: Ferdynand Maksymilian de Habsburg, arcyksiążę austrjacki, sprzymierzeniec Napoleona III. w tym celu, aby wydrzeć Meksykowi jego niepodległość i instytucje, uzurpator swej udzielności, który sobie przywłaszczał tytuł cesarza, złożony z tronu wolą narodu, schwytany w Queretaro dnia 15. maja 1867 przez wojska republikańskie, stosownie do prawa, sądzony za swe zbrodnie przeciwko niepodległości narodu, i skazany przez sąd wojenny na śmierć, został stracony w Queretaro dnia 19. czerwca 1867 wraz ze swoimi eksjenerałami Miramonem i Meiją. Pokój jego popiołom! Następuje tekst telegramu urzędowego:

Oddany z Tacubaja, 19. czerwca 1867 r., nadszedł do Orizaby d. 20. czerwca o godz. 9. min. 30. zrana. Od obywatela jenerała Aleksandra Garcio do obywatela Ciudadano, gubernatora w Veracruz: Jenerał Escobedo wystosował do mnie dzisiaj następujący telegram z Queretaro: Pod datą dzisiejszą donoszę obywatelowi ministrowi wojny: Dnia 14. b. m. o godzinie 1ej w nocy Ferdynand Maksymilian, D. Miguel Miramon i D. Thomas Meija zostali skazani przez sąd wojenny na śmierć. Po zatwierdzeniu wyroku przez tamtejszą główną kwaterę d. 15. b. m. naznaczono dzień 16. do wykonania; rozkazem jednak rządu najwyższego odłożono egzekucję na dzisiaj. Jest teraz 7 godzina zrana, godzina, w której wspomnieni Maksymilian, Miramon i Meija zostali rozstrzelani. Zechciej pan zawiadomić o tem obywatela prezydenta. Podpisano: *Escobedo*, *Diaz*.

Z korespondencji załączonej do raportu Gröllera dowiadujemy się także, że br. Lago bawił 10 dni przy Maksymilianie w Queretaro, lecz po zapadnięciu wyroku d. 14. czerwca został wydalony ztamtąd.

*Avenir National* umieszcza następujące szczegóły o procesie i skazaniu Maksymiliana:

D. 13. czerwca sąd zwołany przez władzę wojskową ukonstytuował się. Od zabrania w niewolę Maksymiliana upłynął prawie miesiąc, czekano bowiem na przybycie obrońców. Juarez

który niechciał przyzwolić na osobiste widzenie się z Maksymilianem, zezwolił przynajmniej na przybycie obrońców, tudzież posłów Prus, Anglii, Włoch i Belgii do Queretaro, czego sobie życzył Maksymilian.

Za przybyciem obrońców rozpoczęto proces. Maksymilian był uwięziony w posępnych murach klasztoru *Los Capuchinos.* Cierpiał na dysenterję. Księżna Salm z Salm, małżonka pułkownika, jego adjutanta, przynosiła mu codziennie jedzenie. Straży z resztą nie było ścisłej. Owszem zdarzało się, że oficer dowodzący był dobrze usposobiony, i z tąd powstała pogłoska o usiłowaniu przekupienia go. Escobedo miał w skutek tego wydać rozkaz strzelania jeśliby Maksymilian chciał uciekać. D. 13. czerwca w południe Maksymilian leżał właśnie chory w łóżku, gdy go zawezwano do sądu, który się składał z 6 kapitanów pod prezydencją jednego podpółkownika. Podpułkownik Manuel Asperosa był referentem czyli prokuratorem. Indagowano więźniów każdego zosobna, nasamprzód Meiję, potem Miramona, a nakoniec Maksymiliana.

Punkta oskarzenia przeciwko Maksymilianowi były następujące: 1) uzurpacja najwyższej władzy rządowej; 2) wydanie dekretu z dnia 3. października 1865 roku, który nakazywał wszystkich jeńców republikańskich, schwytanych z bronią w ręku, karać śmiercią w 24 godzinach. Losowi temu wbrew zwyczajom wojennym popadli jenerałowie republikańscy Arteaga i Salazar, tudzież wielka ilość oficerów różnego stopnia. 3) Wydanie dekretu z dnia 7. marca 1867, proklamującego dalszą wojnę domową po odejściu Francuzów, 4) dekret naznaczający rejencję, podpisany przez Maksymiliana na odjezdnem ze stolicy, a ogłoszony przez Marqueza już po zabraniu Maksymiliana w niewolę.

Obrońca Eulalio Ortega zbijał bardzo trafnie wszystkie te punkta, i wzywał sędziów imieniem cywilizacji i dziejów, aby nie kalali nazwiska kraju w oczach przyszłych generacji, które będą zawsze przyklaskiwać największemu aktowi przebaczenia, koronującemu jedno z największych zwycięztw! Wyrazy te jednak nie zrobiły żadnego wrażenia na sędziach.

Juarez chciał zamienić karę śmierci na wydalenie. Popierał go w tem minister skarbu Iglesias, ale minister spraw zewnętrznych Lerdo de Tejada tudzież wojny Meija oświadczyli, że jeźli Maksymilian nie będzie stracony, anarchia dalsza jest nieochybną. Przytem pokazywali mu mnóstwo listów groźnych od wojskowych. Od 16. do 19. czerwca obrońcy starali się o ułaskawienie. Najwięcej czynił poseł pruski Magnus, i jemu podobno poruczono uporządkowanie prywatnych interesów Maksymiliana.

*Courier des Etats Unis* donosi, że z upadkiem i poddaniem stolicy, z Marquezem uciekli w góry Queraga, Vidauri, i O'Haran, dostojnicy cesarscy. Lago zaś w liście do Gröllera napomyka, iż Marquez skrył się w stolicy. Słychać, że w północnym Meksyku kilku republikanów ogłosiło osobną rzeczpospolitę.

---

## Kronika.

— **W niemieckim teatrze lwowskim** występuje ciągle w gościnnych rolach artysta wiedeńskiego teatru nadwornego, pan Sonnenthal, przy licznym udziale publiczności. Jestto talent pierwszorzędny. Głębokie rozumienie roli, i wielka swoboda w grze odznaczają tego artystę. W chwilach walki namiętności i uczuć umie on zachować miarę artystyczną, godząc prawdę rzeczywistości, z idealnem pojęciem sztuki. W chwilach głębszego uczucia, nawet w najzimniejszym słuchaczu umie on poruszyć wszystkie fibry serca i wywołać łzę do oka. W rolach salonowych kochanków, jest dla swej swobodnej elegancji niezrównanym.

— **Miejsca zdrojowisk kąpielowych** są tego roku w Galicji prawie wszędzie przepełnione. Z listy gości przybyłych do Krynicy do dnia 15. lipca, dowiadujemy się, że tam już w owym ostatnim dniu było 218 rodzin a 486 osób. Od tego czasu przybyło znowu przeszło 100 rodzin. Tak samo przepełniona jest Szczawnica. W Truskawcu i w Iwoniczu również jest pełno. Lubień w przeszłym tygodniu dopiero zapełnił się gośćmi.

Przy tej sposobności donosimy, że w następną niedzielę w Lubieniu na korzyść dotkniętych wylewem wód, odbędzie się loterja fantowa a potem bal. Towarzystwo „Sokoła" zamierza w niedzielę odbyć wycieczkę do Lubienia. Jeźli ta wycieczka przyjdzie do skutku, to podamy bliższe szczegóły.

Przy tej sposobności sprostować musimy obiegającą pogłoskę, jakoby „Sokół" urządzał obecnie wycieczkę do Wiednia. Wycieczkę dalszą „Sokół" dopiero w drugiej połowie sierpnia urządzić zamyśla. Zamiarem jest jego urządzić wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Jedna część będzie mogła przedsiębrać potem z Krakowa wycieczkę w Tatry, druga do Wiednia lub do Poznania. Inni wprost z Krakowa będą mogli wrócić do Lwowa. Podróż trzecią klasą do Krakowa i Wieliczki wraz z opłatami różnemi będzie tyle kosztować co pierwej tj. tam i na powrót 8 złr. Koszta podróży w Tatry jeszcze nie obliczone. Podróż z Krakowa do Wiednia i napowrót kosztowałaby około 7 złr. trzecią klasą.

— (*Nadesłane*). **Do współwyznawców wyznania mojżeszowego w całej Galicji, w Kongresówce, w W. ks. Poznańskiem i w Krakowie z okręgiem.**

Szanowni współwyznawcy wyznania mojżeszowego! Czas nagli — czas nagli, abyśmy się wzięli do języka narodowego polskiego i zupełnie odstąpili od języka, nie należącego do żadnego z języków krajowych lub światowych. Bierzmy się do języka narodowego polskiego, gdyż tym tylko sposobem ujdziemy wyśmiewania, przedrzeźniania, wyszydzania a nawet prześladowania naszych współziomków, i przypuszczeni zostaniemy do ich towarzystwa. Starajmy się wszelkiemi siłami rozpowszechnić narodowy język polski, a wyrobimy sobie między współziomkami naszymi stanowisko, jakie zajmują żydzi u innych narodów. Zapomnijmy nasz język żydowski łamany, bo urodziliśmy się w Polsce — wychowanie odebraliśmy w Polsce — byt nasz zabezpieczony z dziada pradziada w Polsce — wypada ztąd zatem, ażebyśmy i mówili językiem narodowym polskim. Idźmy za przykładem współwyznawców innych narodów, jako to: Węgier, Francji, Anglii, Włoch, Niemiec, a nawet Warszawy i t. d. a dostąpić możemy między naszymi współziomkami honorów i piastowania wysokich urzędów jak n. p. w Anglii, gdzie nasi współwyznawcy zostają i lordami. Prośmy rabina, aby przemawiał do naszych współwyznawców w duchu, że religia i narodowość nie są z sobą w związku, że przyjęcie jakiejkolwiek narodowości nie wywiera szkodliwego wpływu na religię. Do rozpowszechnienia zaś języka naszego narodowego polskiego i wykształcenia się w nim dojdziemy tym sposobem:

1. Niech współwyznawcy nasi, którzy się kształcili w publicznych szkołach, mówią z każdym z współwyznawców po polsku.

2. Niech przełożeni szkoły ludowej kazimierskiej i przełożeni szkół publicznych przestrzegają, żeby uczniowie i uczennice naszego wyznania w szkole i po za szkołą rozmawiali z sobą tylko po polsku.

3. Niech rabin zażąda od W. władz krajowych wyraźnego polecenia, żeby jego współwyznawcy kształceniem młodzieży zajmujący się, mieli obowiązek rozpowszechniania między swoimi uczniami narodowego języka polskiego.

4. Niech przełożeni szkoły ludowej kazimierskiej porozumią się z rodzicami, żeby dzieci ich rozmawiały z nimi tylko po polsku.

5. Niech inspektorowie szkół publicznych wyjednają od naszego rabina, aby tak w szkołach publicznych ludowych i w pensjach rządowych, tak męzkich i żeńskich izraelickich wolno było wzywać czeladź, terminatorów, praktykantów i subjektów sklepowych; sługi, tak domowe jak i sklepowe co soboty na 2 godziny, celem uczenia ich czytania i rozmawiania po polsku, gdzie nasi nauczyciele i nauczycielki zapewnie bezpłatnie nauki tej udzielać im nie odmówią.

6. Niech przełożeni ochrony sierot naszych współwyznawców przyjmą nauczyciela, aby ich nauczyć czytać, pisać i rachować po polsku, a sługi w tejże ochronie będące, niech nie mówią z nimi po żydowsku, tylko po polsku.

7. W komitecie starozakonnych urzędnicy z naszych szkół publicznych polskich, niech prowadzą całą korespondencję tak z rabinem, jakoteż z wszelkiemi instytutami, bractwami po polsku, a tak w kancelarji jak i za kancelarją podczas posiedzenia tak oddziałowego jak i ogólnego wszelkie rozmowy i działania niech będą prowadzone w języku polskim.

8. U rabina niech będzie pisarz naszego wyznania, któryby umiał po polsku, w celu wydawania świadectw i metryk, aktów ślubnych i sam ślub cywilny niech będzie po polsku.

9. Niech we wszystkich domach publicznych i prywatnych trzymają nasi współwyznawcy polskie dzienniki. Gdy tak sami starać się będziemy rozpowszechniać narodowy nasz język polski, to i szanowny redaktor kroniki lub *Gazety Narodowej*, wspierając nasze chęci, umieszczać nie omieszka każdego czasu odpowiednich artykułów dla dobra publiczności naszego wyznania.

Kraków 1. lipca 1868 *Maurycy Weber.*

NB. Radni wyznania mojżeszowego każdego miasta w Polsce powinni tak na posiedzeniu, jak i między sobą mówić po polsku, i żaden radny wyznania mojżeszowego nie powinien być wybrany, który nie potrafi przynajmniej rozmówić się po polsku, z powodu, iż nie jest on w możności wyrazić bądź swoje zdanie lub zdanie publiczności, i byłby niemy i przeszkodą do działania — choć mamy dosyć zdatnych. Nie powinniśmy uważać na majętnych arystokratów, tylko na tych, którzy dobrze potrafią władać językiem polskim.

— (*JW*) **Dołpotów** dnia 28. lipca. W skutek rozporządzenia Wys. c. k. namiestnictwa z dnia 31. grudnia 1866 do l. 53.915, polecił c. k. urząd powiatowy w Kałuszu okólnikiem z dnia 20. czerwca 1867 do l. 2456 urzędom gminnym jak najspieszniejsze sporządzenie fasji szkolnej w czterech równobrzmiących egzemplarzach, zaopatrzenie jej podpisami, i przedłożenie takowej fasji c. k. urzędowi powiatowemu do dnia 20. lipca 1867.

Urząd gminy Dołpotowa sporządziwszy takową fasję w polskim języku, zaopatrzywszy podpisami urzędu gminnego, nauczyciela miejscowego, i podpisem miejscowego przewielebnego proboszcza ob. gr. ks. Lonkiewicza z Wojniłowa, udał się dnia 27. lipca 1867 z tąż fasją szkolną, w czterech egzemplarzach sporządzoną, do przewielebnego ks. H., dziekana i proboszcza r. g. w Kałuszu, jako dotychczasowego dystryktowego dozorcy szkół ludowych, z prośbą o podpisanie.

Ksiądz dziekan r. g. H. widząc tę fasję szkolną po polsku napisaną, a nawet o zgrozo! przez miejscowego r. gr. księdza proboszcza z Wojniłowa podpisaną po polsku, chwyciwszy takową prawie konwulsyjnie, miął w rękach, trząsł, szarpał, a w końcu takową wraz z relacją, tak samo po polsku do c. k. urzędu powiatowego od urzędu gminnego, przedkładającego tę fasję, sporządzoną, porozdzierał w sztuki i na ziemię rzucił, używając przytem w swej zapamiętałości różnych wyrazów gminnych z krzykiem, ubliżającym członkom gminy: „popoiłyste polskoi kapusty dołpotiwskie Lachy! ja was budu uczyty, jak majete pysaty!" i td. a do diaka: „ja tebe zaraz nażenu, ty Polak, koły ty neczysz dity po polski" i t. d. Jako dowód posełam szanownej redakcji w załączeniu jeden egzemplarz tej podartej fasji szkolnej w oryginale. Swiadkami tego szkandału byli oprócz innych: Iwan Olejnik przysiężny, zastępca wójta z Dołpotowa, i Dmytro Kłoczanin diak oraz nauczyciel.

Wolno było ks. dziekanowi swoje szanowne nazwisko H. podpisać kirylicą, grażdanką, po niemiecku, lub wcale nie podpisać fasji, ale miąć, szarpać, rozdzierać pisma przez urząd gminny z rozkazu wysokich c. k. władz sporządzone, to już przechodzi zakres duchownej władzy wielebnego ks. dziekana H. a jako dystryktowego nadzorcy szkół ludowych (chociaż przez rok cały, a nawet i na egzaminie w szkole dołpotowskiej się nie pojawił). Jako kapłan, nie powinien okazywać nienawiści przeciw narodowości nietylko historycznie, lecz nawet krwią świętą ściśle z sobą złączonej, rozdzierać dokumenta dla tego jedynie, że napisane w zrozumiałym dla ludu języku polskim, a który to język gmina Dołpotow, jako najzrozumialszy do korespondencji z c. k. urzędem powiatowym sama sobie obrała, i w tym języku pisze, i od c. k. urzędu powiatowego z Kałusza wszelkie rozkazy i rozporządzenia otrzymuje.

Dzisiaj niktby nie uwierzył, jaki rozstrój w urzędzie gminnym Dołpotowa z powodu tej sceny zapanował...

Niech się przeto c. k. namiestnictwo i Wys. Wydział krajowy nie zdziwią, jeżeli mało, bardzo mało fasyj szkolnych, w języku polskim sporządzonych, otrzymają. Przewielebny ks. dziekan i paroch r. gr. H. w Kałuszu, to dopiero pierwsze szydło z worka — szukajmy, a znajdziemy więcej.

Jeżeli przewielebny ksiądz dziekan H. zechce się przekonać, to jestem w stanie każdego czasu okazać mu kontrakt w oryginale, zawarty w r. 1857 z metropolią lwowską w osobie Jego Eminencji ks. kardynała metropolity, ś. p. Michała Lewickiego, o dzierżawę dóbr stołowych ze mną w polskim języku, który to kontrakt, po polsku napisany, a przez dygnitarzy kościoła rit. gr. podpisany, — nie wiem, czyliby się ośmielił ksiądz dziekan H., choć po polsku napisany, poszarpać, a możeby przewielebny ks. dziekan z Kałusza opamiętał się, i duchem św. natchniony, przewidział — bo pismo św. mówi: „Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i do poznania prawdy przyszli."

**Z Dąbrowskiego** (*W. O.*) Jak to czytając gazety, zawsze się człowiek czegoś nowego dowiedzieć może, I tak w korespondencji z Tarnowskiego w nrze 164 *Gazety Narodowej* umieszczonej, wyczytaliśmy nader ciekawą nowinę, „że urząd powiatowy dąbrowski zajął się energicznie, aby woda jak najmniej szkód działała." Jest to dla nas zupełną nowiną, bo nie wiedzieliśmy, ani nawet nie słyszeli o energii naszego urzędu powiatowego podczas świeżej klęski, która nas nawidziła. I owszem musimy oddać urzędowi powiatowemu w całem znaczeniu tę sprawiedliwość, że uszanował nader skrupulatnie naszą autonomię i pozostawił nas zupełnie naszym własnym siłom. I nie mielibyśmy wcale tego za złe naszemu rządowi powiatowemu, a nawet niczego więcej nie pragniemy, ale dopiero wtedy, gdy będziemy rzeczywistą mieli antonomię, t. j. gdy doczekamy się już raz rady powiatowej. Jak długo zaś tej niema, pojedyncze gminy, nie mające łącznika, nie są w stanie podołać w nadzwyczajnych wypadkach, jakim był świeży wylew wody, a ich luźne wysilenia pozostaną bezskuteczne, jeżeli urząd powiatowy nie zespoli pojedyncze usiłowania i nieda im jednolitego kierunku. Mieliśmy tego smutny dowód. Kiedy w dniach 11. i 12. b. m. gminy i dwory nadwiślańskie od Bolesławia aż po za Maniów nadzwyczajnem wysileniem wstrzymały wody Wisły, grożące w każdej chwili przebraniem wałów, zaszedł nam z tyłu drugi groźniejszy nieprzyjaciel t. j. Dunajec, który przedarłszy się pod Czyżowem, toczył się niewstrzymany 12, i 13. i zalał cale nasze Powiśle od Bolesławia aż po Lubasz.

To była chwila, kiedy bardzoby nam się przydała energia urzędu, bo nagromadzone masy wód poza wałami nie miały prócz bardzo nielicznych i małych śluz, żadnego odpływu, wypadało więc koniecznie przekopywać wały wiślane, bo Wisła już wtedy znacznie opadła, ale z razu nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności na siebie, a nikogo z urzędu przez całą noc z 12go na 13., przez cały dzień 13. i następną noc na zagrożonych punktach w okolicach Delastowic i Lubasza nie było, chociaż komunikacja z Dąbrową wcale nie była zerwaną. Dopiero dnia 14. bm., na wzór Bolesławia rozkopano wały wiślane, i to uratowało Lubasz i następne wsie od kompletnego zalania. Ale na ten krok energii zdobyły się same gminy z dworami, bo urząd ciągle szanując naszą autonomię, nie pokazał się na zagrożonych punktach tylko jeden jedyny raz i to na małą chwilkę. Skargi więc szan. korespondenta Tarnowskiego (*g*) na gminy, że pozostawione samem sobie broniły się jak mogły, wcale niesprawiedliwe. Żeby ta obrona nie mogła być skuteczniejszą, tego twierdzić nie można, ale niestety, jak już nadmieniliśmy, brakowało jednolitego kierunku i planu, słowem brakowało rady powiatowej, bez której cała nasza dotychczasowa autonomia to ręce bez głowy. To też niczego w tej chwili goręcej nie pragniemy jak tego, aby obietnica rad powiatowych stała się ciałem. bo bez nich dotychczasowa instytucja gminna, to najniedołężniejsza ze wszystkich prób, jakie przechodziliśmy.

**Ze Śniatyna** otrzymaliśmy następujące pismo, opatrzone mnóstwem podpisów, od kilku radnych i wielu członków tamtejszej gminy żydowskiej:

„Szanowna Redakcjo! Ze zdumieniem wyczytała publiczność nasza w nr. 162. *Gaz. Narodowej*, jakoby do Lwowa przybyła ze Śniatyna deputacja starozakonnych ze skargami na tutejszego sędziego powiatowego, Wgo Karola Pasiecznego.

Upewniamy szanowną redakcję i prosimy podać to do publicznej wiadomości, że o wysłaniu podobnej deputacji mogliby pomyśleć tylko złodzieje, oszuści, donosiciele fałszywi lub inni zbrodniarze, którzyby tego zacnego, energicznego i przez całą gminę poważanego sędziego każdej chwili pozbyć się chcieli, — a nie ludność uczciwa, pragnąca go tu zatrzymać raz na zawsze." Że zatem powyższe doniesienie jest zupełnie fałszywe, zdradzające złośliwość ludzką, albowiem żadna deputacja, a tem mniej w podobnym celu do Lwowa nie wyjechała, ani też nie wyjedzie.

Dwóch starozakonnych ze Śniatyna, Leib Hendel i Leib Auerbach, którzy za zbrodnię oszczerstwa przeciw naszemu sędziemu popełnioną, prawomocnie na karę ciężkiego więzienia siedmiu i sześciomiesięcznego zasądzeni zostali, udali się, jak wieść niesie, do Lwowa, w celu uzyskania darowania kary w drodze łaski, lub odroczenia takowej.

Mieliżby ci dwaj skazani być „deputacją miasta Śniatyna?!"

---

## Ostatnie wiadomości.

Wanderer otrzymał telegram z Rzeszowa, że w Łańcucie dnia 27. lipca na rekwizycję z Krakowa, aresztowano trzech moskiewskich agitatorów. Dwaj z nich noszą moskiewskie nazwiska.

Jeden z korespondentów miejscowych wiedeńskiej *Debaty* pisze d. 25. b. m.: Berlińska *National Ztg.* donosi, że do Berlina nadeszła depesza francuzka w sprawie północnego Szlezwiku. Dziennik ten jest dobrze poinformowany, ale tylko za późno, gdyż depeszę tę otrzymał rząd pruski jeszcze dnia 15. b. m. Treść jej w tonie ostrożnym i pojednawczym dotyka dwóch punktów: po pierwsze: prawa interwencji francuzkiej; dedukuje je z historji pruskiego traktatu pokojowości. Drugi punkt tyczy się gwarancji narodowych, wymaganych przez Prusy w depeszy z dnia 18. czerwca. Francja wyraża w tym względzie obawę, iż przypuściwszy możność dania takich gwarancji, przez to utworzy się pozór do nieustannego mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa ościennego.

Członek parlamentu angielskiego Somerset-Beaumont podał wspólnie z hr. Belą Szechenyj prośbę o koncesję na utworzenie banku anglo-węgierskiego. Tymczasowy kapitał wynosi 10 milionów, z których 6, dostarczą finansiści zagraniczni, a 4 miliony subskrybowane będą w kraju.

W sprawie wyłączenia izraelitów od udziału w sądach przysięgłych, wiadomości z Pesztu z d. 25. donoszą, że jeneralne zgromadzenie przedstawicieli miasta Pesztu otrzymało polecenie ministerjalne wygotowania nowych list konskrypcyjnych (na sędziów przysięgłych), w którychby i izraelici zostali zamieszczeni. Zgromadzenie ogromną większością zadecydowało odesłać rozporządzenie ministerjalne do sekcji prawniczej, — aby najprzód wysłuchać jej zdania o rozporządzeniu ministerjalnem.

Z Karlsbadu telegrafują do d. 27. lipca do *N. fr. Presse*: W otoczeniu ks. Grammont utrzymuje się pogłoska, że cesarz Napoleon przybędzie do Wiednia.

Dzienniki berlińskie z dnia 27. bm. oświadczają się energicznie za odepchnięciem wszelkiego usiłowania wmięszania się Francji do sprawy północnego Szlezwiku.

*Hamburger Correspondenz* z d. 27. bm. ogłasza konwencję wojskową, zawartą między senatem hamburgskim a Prusami z zastrzeżeniem ratyfikacji. Mieszczaństwo ma d. 31. b. m. powziąć nad tem uchwałę.

Do Hamburga nadeszły ze Sztokholmu wiadomości, że król polecił ministrowi Manderströmowi i norwegskiemu ministrowi Sibbern, aby się bezzwłocznie udali do Paryża. Rząd duński zamawia wiele miedzi angielskiej na naboje.

Podług korespondencyj paryzkich do *Köln. Ztg.* mają nastąpić zmiany w ministerstwie francuzkiem; między innemi ministerstwo stanu, którego piastunem był Rouher, ma być zniesione.

Ciało prawodawcze francuzkie przyjęło 24. bm., po zanotowaniu pojedynczych pozycyj, cały budżet nadzwyczajny 249 głosami przeciw 15, poczem prezydent odczytał dekret cesarski, zamykający posiedzenia.

W angielskiej Izbie gmin d. 26. b. m. Leymour i Rawlison domagali się ekspedycji po Abissynii. Lord Stanley odpowiedział, że indyjscy oficerowie otrzymali zlecenie wyrobić plan wyprawy; reszta należy do rządu.

Z Nowego Jorku nadeszły następujące wiadomości d. 16. bm.: Seward odpowiedział ajentowi Santa Anny: „Nie mogę żądać wydania Santa Anny. który knował wojnę przeciw Meksykowi." Juarez skonfiskował klasztory katolickie: uwięziono także ojca Fischera, spowiednika Maksymiliana. Jenerał Cortinas (republikanin) otrzymał rozkaz obsadzić linię nad Rio Grande (od strony Stanów Zjednoczonych). Maksymilian w testamencie swoim zapisał 100.000 dolarów na rzecz wdów po jenerałach Meija i Miramon. Obiega pogłoska, że posłowi francuzkiemu, Dano, odmówiono paszportów.

Podług doniesień w *Italie* Ratazzi miał oświadczyć, iż rząd mógłby znieść przymusowy kurs papierów, gdyby Izba 600 milionów, wymaganych na dobra kościelne rządowi dostarczyła.

Pocztą lewentyńską nadeszła do Tryestu wiadomość, że dnia 20. b. m. przybyli do Stambułu w. księżna Marja i w. książnę Sergjusz z Liwadji na kilkadniowy pobyt.

*Epoca* madrycka zaprzecza jak najformalniej, by na wyspie Havanna organizowała się jaka wyprawa przeciwko Juarezowi.

---

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Paryż d. 28. lipca.** Na ostatniem posiedzeniu senatu, Dupin konstatując ciągłą ambicję Prus, wyraził nadzieję, że wielkie mocarstwa połączą się gdy nadejdzie stanowcza chwila, aby, zapobiegając niebezpieczeństwom przyszłości, narzucić pruskiemu państwu propozycje możliwe do przyjęcia.

*Patrie* zapewnia, że Moskwa w sprawie szlezwickiej przemawia w sensie noty duńskiej.

*Monitor* dzisiejszy zaprzecza w sposób najbardziej stanowczy wszystkim doniesieniom organów krajowych i zagranicznych o naturze międzynarodowych stosunków Francji do innych mocarstw, wyrażając nadzieję, że wskutek tego oświadczenia powinna zniknąć wszelka niepewność co do pogłosek o wojennych przygotowaniach.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel Jan Dobrzański: Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.